

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Zjednoczenie na zasadzie terytorialnej

Zjednoczenie narodu, o którym tyle się mówi, i które jest celem całej akcji ptk. Koca, może być zrealizowane tylko w oparciu o zaufanie społeczeństwa do ludzi, którzy tego zjednoczenia się podejmą, a nie o mechaniczny przymus.

Tę prawdę jużśmy wypowiedzieli wielokrotnie i wskazywaliśmy na różne źródła skąd może płynąć nieufność społeczeństwa.

Mówiliśmy też ogólnie, że zaufanie wzbudza nie negacja, a czyn pozytywny.

Należałoby więc przejść do sformułowania zasad i metod pozytywnego działania. Już na pierwszy rzutek wydaje się oczywiste, że zjednoczenie, że porozumienie ze sobą ludzi, którzy dotychczas chadzali różnymi ścieżkami, może nastąpić pod warunkiem, że ci ludzie wybaczą sobie wzajemne urazy, darują winy, że zjednoczenie dokona się w atmosferze wzajemnej wyrozumiałości, tolerancji przekonań nie dlatego, by były wolne od błędów, ale dlatego, że mimo błędów jednak tkwią w przekonaniach każdego człowieka jakieś elementy wartościowe. Elementy te winny być zdobyte, a nie zgnicione, o ile zjednoczenie ma być prawdziwą syntezą ducha narodowego polskiego, a nie przejawem jego indywidualnych wyobrażeń.

I właśnie na tle dążenia do tej atmosfery wzajemnej wyrozumiałości powstaje pytanie jak tę wyrozumiałość w imię zjednoczenia i konsolidacji pogodzić z dyscypliną przekonań,

konieczną w naszych warunkach geopolitycznych. Formułuję to w taki sposób: Dyscyplina musi zastąpić tolerancję wszędzie tam, gdzie tolerancja posuwa się do relatywizmu w dziedzinie przekonań.

Zasada — *laissez faire laissez passer* — w imię tego, że ostatecznie każdy człowiek z własnego punktu widzenia, intencjonalnie ma słuszość (subiektywną), nie może się utrzymać.

Istnieje w każdej dziedzinie, tak samo i w polityce pewna obiektywna słuszość, pewna linia postępowania najlepsza w danych warunkach dla danego narodu i jest rzeczą niedopuszczalną, aby poszczególni sobie panowie kroczili własnymi drogami w rozbieżnych kierunkach, aby interpretowali rzeczywistość każdy na swoje kopyto, bez łączności i związku z tym, czego sobie życzy, czego chce całość.

To życzenie całości narodu, jako podstawa konsolidacji, jako wspólny ton ogólnego nastroju wszystkich serc, trzeba umieć wyłowić i to jest wielka trudność.

Pulk. Koc sformułował zasady ramowe. Stał na stanowisku narodowym. Było to naturalną ewolucją ze stanowiska niepodległościowego.

Tylko z obozu niepodległościowego miała pełne moralne prawo wyjść zasada narodowa, jako podstawa konsolidacji. Powstaje pytanie, jaką treść wleje życie w te ramy.

Skąd pewność, że dążenie do zjednoczenia wszystkich nie osłabi spols-

kości tego zjednoczenia, nie rozwodni w atmosferze wyrozumiałości i skrajnej tolerancji istotnej barwy powstającego obozu, wskutek czego na jego tle rozpoczyna nowe harce różni sobiepanowie?

Formułujemy zasadę, która by tę pewność mogła zagwarantować. Jest to zasada terytorialności w organizowaniu społeczeństwa w ramach nowego obozu.

Odczuwamy to szczególnie mocno w Wilnie. Społeczeństwo wileńskie mimo pozorów rozbieżności, różnych małoznaczących parafialnych kłótni i rzędy grywek posiada w gruncie rzeczy bardzo wiele przekonań wspólnych. Sama znajomość stosunków, samo wrośnięcie w teren narzuca wspólność poglądów na wiele rzeczy, każe inaczej traktować, z większym wyrozumieniem te objawy miejscowego życia na które się obrusza łała przybysz. Nie ma w tym żadnej winy przybysza, bo jest całkiem naturalne, że ludzie urodzeni na miejscu lub dawno osiadli, są sobie bliżsi zwykłym tytułem sąsiedztwa. Zjednoczenie, o ile ma nastąpić w całym narodzie musi nastąpić najprzód we wszystkich parafiach, gminach, powiatach i miastach.

Tego wymaga zasada terytorialności.

Ta zasada dała Polsce Wilno. Jej triumfem była Litwa Środkowa. Zasadę tę naruszono później. Wówczas gdy odnoszono się nieufnie do elementów miejscowych, gdy celowo szpikowano teren zastrzykami ludzi, albo za-

ufanych z centrum państwa lub co gorzej czasem właśnie w centrum niepożądanych. Społeczeństwo wileńskie do dziś dnia odczuwa niesmak po dawnej działalności B. B. W. R. na miejscowym terenie. Niewątpliwie niesmak jest uzasadniony i niewątpliwie cały szereg osób z miejscowego społeczeństwa straciło wiele na popularności dzięki swemu udziałowi w Bioku. Czy jest to wina tych osób? Czy straciły one prawo do szacunku ze strony społeczeństwa?

Wszyscy pamiętamy, jakie były pobudki współpracy z B. B. W. R. miejscowego społeczeństwa zwanego tysiącem najmocniejszych więzów z osobą Marszałka i jakie były metody działania nie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, zasiadających we władzach Bloku, ale różnych działaczy przyjezdnych, którzy potrafili dzięki swemu tupetowi wycisnąć niemile piętno na organizacji, do której weszli.

Jeżeli mamy żal do kogoś, to przede wszystkim do przyjezdnych działaczy, z tego powodu, że umieli ze sobą poróżnić miejscowe społeczeństwo, że wybudowali różne płoty, wykopali przepaście, których przedtem nie było, że naturalny i niemal już dokonany u nas proces konsolidacji cofnęli wstecz.

Oni stanowili u nas ten zawsze niepożądany element koniunkturalny.

Nie można się więc dziwić, że obawiamy się na przyszłość wszystkich tych ludzi, którzy na terenie Wil-

na i Wileńszczyzny nie zrobili nic, nie związali się z naszą ziemią w żaden inny sposób, jak tylko przez działalność polityczną, którzy tu tylko po to przyjechali, by działać i organizować.

Ci ludzie, ponieważ nie odbywali przedtem aplikantury przy robocie konkretnej a nie politycznej, nigdy nas nie rozumieją. Stanowisko nasze nie wynika z jakiegoś separatystycznego rasizmu wileńskiego. Odrzucamy kryterium miejsca urodzenia. Wystarczy w zupełności kryterium praktycznej znajomości naszych stosunków, nabytej nie tylko przy robocie politycznej.

Dziś O. Z. N. w Wilnie zaczął się organizować na innych zasadach niż te, na których robotę Bloku opierałi jego dawni sekretarze.

W dniu 19 kwietnia została przez prezesa OZN dostatecznie mocno podkreślona zasada terytorialności, a sam prezes jest wybitnym znawcą miejscowych stosunków.

Można mieć nadzieję, że błędy nie zostaną powtórzone i że wskutek oparcia się o elementy najbardziej związane z terenem zostanie wydobyte na powierzchnię to wszystko najlepsze co Wileńszczyzna reprezentuje w Polsce.

A gdy już skrzepniemy i skonsolidujemy się tu na miejscu, to wówczas, ani odcinanie się od niedawnej przeszłości, ani nawet od ludzi, do których możemy mieć żal z powodu przeszłości, nie będzie potrzebne.

Piotr Lemiesz

Powrót P. Prezydenta R. P. do Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P., który powrócił dziś do Warszawy, przyjął przed południem posła

R. P. w Oslo p. Wł. Neumana, a następnie ministra przemysłu i handlu Romana.

Łotwa zerwała konwencję szkolną z Litwą

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, że w związku z wypowiedzeniem przez rząd łotewski konwencji szkolnej z Litwą, w kowieńskich kołach politycznych ujawniło się niezadowolenie, które wystąpiło również i w prasie litewskiej.

„Lietuvos Aidas“, zdając sobie widocznie sprawę, że litewskie ministerstwo oświecenia nie było lojalne wobec szkół łotewskich, pisze: „decydującym czynnikiem w stosunkach państw są tylko dobre chęci. Umowy, nawet najlepiej redagowane, pozostają w świątym papieru, o ile nie będą zawierać jednocześnie szczerych ży-

czeń kontrahentów. Litwini mają nadzieję, że rząd łotewski w przyszłości wykaże zrozumienie dla ich potrzeb kulturalnych. Tylko w tym wypadku będą mogły rozwijać się stosunki przyjazne obu państw“.

„Lietuvos Žinios“ ubolewa z powodu zerwania konwencji szkolnej przez Łotwę i twierdzi, że jest to bardzo przykre zajęcie w stosunkach obu narodów i w ogóle ze względu na ententę bałtycką, w której nie powinno być niezgody. „Chcemy być obiektywni, kończy dziennik, i winę za zaostrzenie stosunków znajdziemy po jednej i drugiej stronie“.

Obrady zjazdu rektorów szkół akademickich w Min. W. R. i O. P.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 28 bm. odbyły się w ministerstwie W. R. i O. P. obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

P. Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wniósł na porządek obrad szkic projektu nowelizacji ustawy z 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich. W przemówieniu wstępnym uzasadnił minister projekt zmiany lub uzupełnienia niektórych artykułów, tych mianowicie, które w przeciągu 4-letniej konfrontacji z życiem ukazywały swe niedostatki lub wady. Odnosił się to przede wszystkim do artykułów, które dotyczą warunków bezpieczeństwa w szkołach lub zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym. Następnie do art. 3

który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zbijania wydziałów, studiów, katedr.

Ogólną tendencją projektowanej zmiany jest z jednej strony zapewnienie władzom akademickim, rektorom i senatorom lepszych warunków utrzymania porządku w szkołach, usprawnienie szkółom stałych podstaw ustroju i pracy naukowej.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy minister poddał jeszcze pod obrady zjazdu ogólne wytyczne zamierzonej również nowelizacji rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, kładąc szczególny nacisk na konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

Wizyta min. Edena w Brukseli



Duże zainteresowanie w kołach politycznych Europy wywołała wizyta angielskiego ministra spraw zagranicznych Anthony'ego Edena w Brukseli. Wizyta ta zbiega się z ogłoszoną przed paroma dniami deklaracją francusko-angielską, uznającą nowy statut bezpieczeństwa Belgii i zwalniającą Belgię od zobowiązań lokarneskich. Na zdjęciu min. Eden z małżonką po przybyciu do Brukseli witany przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka.

Coraz bliżej Bilbao

VITORIA (Pat). Agencja Havasa donosi, że powstańcy zdobyli wczoraj po gwałtownych walkach miejsce

woś Marquina na froncie biskajskim i posuwają się dalej naprzód w kierunku Bilbao.

Elbar leży w gruzach

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Elbar: miało Elbar liczy 20.000 mieszkańców i położone jest wśród kopalń miedzi. Posiada znaczne zakłady uzbrojenia. Wojska rządowe w chwili ewakuacji tracą potężny ośrodek ruchu rewolucyjnego oraz centrum przemysłu wojennego.

W niedzielę wieczorem samochody — cysterny jeździły po mieście, polewając do my benzyną i naftą, po czym rzucano kilka granatów zapalających i całe miasto sta-

nęło w płomieniach. Pożar trwał przez cały dzień wczorajszy, przy czym wyleciało w powietrze wiele zabudowań, w których mieściły się składy materiałów wybuchowych. W ciągu poniedziałku straż ogólna z San Sebastian i Vitorii zdołała przy pomocy wojsk powstańczych opanować pożar.

Wszystkie domy wzdłuż głównej ulicy są zniszczone, podobnie jak kościół, wybudowany w 16 wieku.

Wizyta prezydenta Austrii

WIEDEN. (Pat). Prezydent Miklas wyjedzie wraz z kanclerzem Schuschniggiem i sekretarzem stanu Schmidtem 3 maja rano z Wiednia do Budapesztu. Tam powita ich na dworcu regent Horthy oraz członkowie rządu in corpore. Na placu Musoliniego powita gości austriackich burmistrz Budapesztu. Poza tym odbędzie się wielka parada wojskowa, przedstawienie galowe itp.

Wizyta min. Ciano w Albanii

TIRANA. (Pat). — Włoski minister spr. zagranicznych hr. Ciano z towarzyszącymi mu osobami przybył dziś o godz. 10.45 na wielkim 4-motorowym samolocie komunikacyjnym na lotnisko w Tiranie. Gościa włoskiego powitali premier albański Kotta, minister spraw zagr. Kibohova oraz inni członkowie rządu.

Minister Ciano zamieszkał w pałacyku ministra spraw zagranicznych.

Goering we Florencji

RZYM. (Pat). Premier Goering przybył dziś rano do Florencji, gdzie spotkał się z ambasadorem Rzeszy przy Kwirynale von Hasselem, z którym odbył na dworcu kolejowym dłuższą konferencję. Po południu premier Goering w towarzyszywie księcia heskiego zwiedził miasto.

Dzieci estońskie działwie kaszubskiej

KARTUZY. (Pat). Dzieci szkoły powszechnej nr. 8 z Tallina przesyłały ostatnio działwie kaszubskiej ze szkoły powszechnej w Przyjaźni pod Kartuzami prześlicznie wykonany album zdjęć fotograficznych z Estonii.

Miły ten podarek jest rewanżem za dar dzieci kaszubskich, które wysłały do Tallina piękny zbiór fotograficznych widoków „Szwajcarii Kaszubskiej“.

ŻĄDANIA I POSTULATY Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Dnia 28 bm. odbyło się 29 plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na które przybyli radcy Izby z czterech wojew.: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. W charakterze gości w zebraniu wzięli udział prezes grupy parlamentarnej posłów i senatorów ziem wschodnich senator prof. dr. Stefan Ehrenkreutz i senator Zygmunt Beczkowicz.

W toku obrad Izby, dyrektor Izby inż. Władysław Barański wygłosił referat p. t. „Sprawa inwestycji publicznych i prywatnych na terenie ziem północno-wschodnich”, w którym dokonał bilansu dotychczasowych starań, osiągnięć i niepowodzeń naszego samorządu gospodarczego w tym zakresie.

Następnie przemawiał senator Beczkowicz, informując o pracach parlamentarnych w dziedzinie inwestycji i podkreślając ogólnopolskie znaczenie akcji inwestycyjnej na wschodzie.

W związku z referatem, na wniosek radcy inż. Wojewódzkiego, uchwalono rezolucję treści następującej.

Plenarne zebranie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie stwierdza, że zebrana dotychczas dane dowodzą poważnego zmniejszenia się sum, przeznaczonych na rok 1937 na inwestycje publiczne na obszarze ziem północno-wschodnich. Wobec ożywienia się publicznej akcji inwestycyjnej w Polsce w ogóle, stanowi to objaw niepokojący i kontrastrujący z dotychczasową przychylną polityką władz państwowych w tym zakresie.

Plenarne zebranie wyraża podziękowanie grupie parlamentarnej senatorów i posłów ziem wschodnich za ich akcję na terenie Izby i sejmowi w sprawie uwzględnienia potrzeb inwestycyjnych wschodu i prosi o energiczne jej kontynuowanie w taki sposób, by plan inwestycyjny na rok 1938 mógł przynieść w tej sprawie znaczącą poprawę.

Plenarne zebranie przyjmuje z uznaniem i żywym zadowoleniem do wiadomości wydanie dekretu P. Prezydenta RP o popieraniu inwestycji na ziemiach wschodnich i wzywa zarząd Izby do rozpoczęcia akcji spopularyzowania i wykorzystania postanowień tego dekretu dla akcji uprzedmiotowienia ziem wschodnich.

Plenarne zebranie zwraca jednak uwagę na usterki dekretu, ograniczające jego zasięg i utrudniające wykorzystanie przez drobnych i średnich inwestorów dzięki oparciu o zasadę progresywnego podatku dochodowego. Dla inwestycji tego typu winny być— zdaniem plenarnego zebrania — stworzone dodatkowe impulsy, a sam zakres ulg nie powinien być mniejszy niż ulgi, przyznane inwestycjom zakładanym w Gdyni i powiecie morskim.

Plenarne zebranie wyraża przekonanie, że akcja industrializacji ziem wschodnich, o ile ma być skuteczna, musi być poparta wznowieniem udzielania kredytów na cele inwestycyjne, tym bardziej, że przewidziane dekretem bonifikaty dodatkowe stwarzają w okresie trwania ulg poważne utrudnienia.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Reprezentacyjne wycieczki

studentów polskich do Łotwy i Estonii

WARSZAWA. (Pat). Na zaproszenie sekcji akademickiej towarzysza polsko-łotewskiego w Rydze, wyjeżdża 30 kwietnia r. b. na okres tygodnia wycieczka studentów polskich, członków sekcji łotewskiej oddziału warszawskiego PAZZM „Liga”.

Wycieczka ma charakter rewanżu

nia dla przedsiębiorstw w spłacie zaciągniętych zobowiązań kredytowych.

Plenarne zebranie prosi zarząd Izby o szczególne zainteresowanie się całokształtem problemu inwestycyjnego, jako podstawowego dla akcji gospodarczego podniesienia ziem wschodnich.

Następnie dyr. Barański wygłosił sprawozdanie z działalności Izby za okres od 20 października 1936 roku, które, po dyskusji, przyjęło do wiadomości, poczem przyjęło zamknięcie rachunkowe za rok 1936, przy czym uchwalono kwotę zł. 13 tys., która pozostała jako nadwyżka z prowadzenia przez Izbę Pierwszych Aukeyj Futrzarskich i Drugich Międzynarodowych Targów Futrzarskich, przekaza-

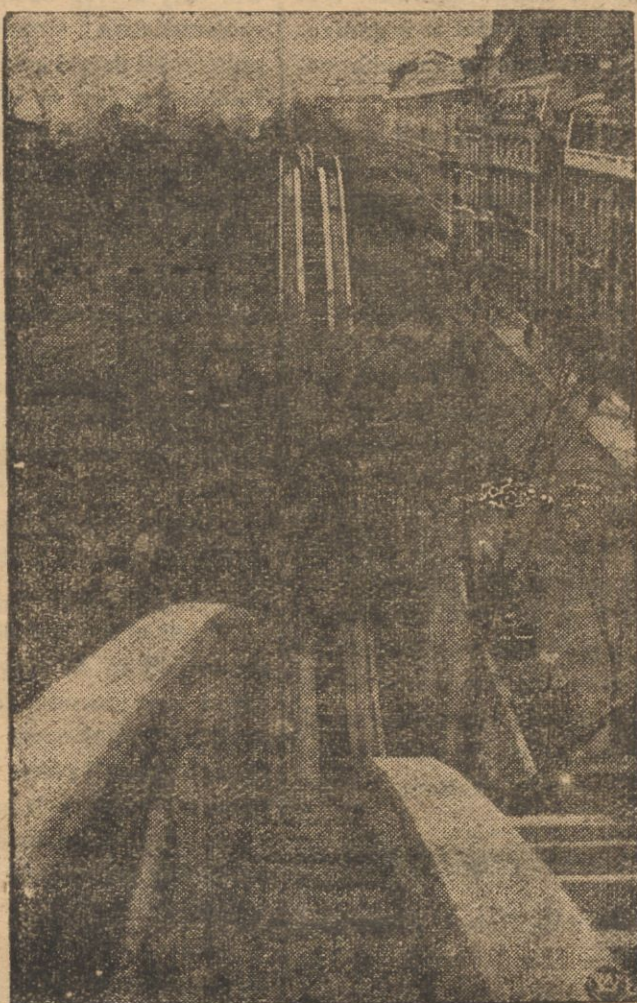
zać do dyspozycji zarządu na cele związane z futrzarstwem.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wykonania budżetu za rok 1936 złożył prezes komisji radca Zawadzki. Zostało ono przyjęte, przy czym uchwalono absolutorium zarządowi.

Kierownik działu biura Izby dr Dmitriew wygłosił referat o zagadnieniu cen, omawiając tendencje i kształtowanie się cen, akcję rządu przeciw działającą żywioł oraz stosunek sfer gospodarczych do tej akcji. Sprawę powołania do życia izbowej komisji cen plenarne zebranie przekazało zarządowi.

W dalszym ciągu odbyły się wybory do komisji rewizyjnej i innych organów izbowych.

Przed otwarciem Wystawy Paryskiej



Fragm. „Wesołego Miasteczka” na Wystawie Światowej z widokiem na kolejkę górską.

Mordercy córki posła w Wiedniu w rękach policji

WIEDŃ (Pat) — Policji udało się ująć sprawców zamordowania Ingrid Wien green, córki posła Paragwaju w Wiedniu. Są nimi Fryderyk Schlegel, Franciszek Sandner, Fryderyk Felch i Wilhelm Stejkal.

Mordercy, z których najstarszy liczy ok. lat 20, zorganizowali bandę celem napadania na samochody. Na płaszczu Schlegela odkryto ślady krwi. Jak się zdał, był on bezpośrednim sprawcą morderstwa, podczas gdy spółnicy jego stali na straży. Policja sprowadziła aresztowanych na miejsce zbrodni, gdzie w czasie przesłuchiwań obciążają się wzajemnie zeznaniami. Nie ulega wątpliwości, że morderstwo miało charakter rabunkowy. Fakt znalezienia przy zwłokach ofiary ręcznej fotebki z kosztownościami należy wyłożyć tym, że Ingrid Wiengreen upadając zasłoniła ją swym ciałem przed oczyma morderców.

WIEDŃ (Pat) — Z zeznań morderców Ingrid Wiengreen wynika, że po bezskutecznej próbie zatrzymania samochodu, prowadzonego przez niejakiego La wadila, udało im się wskoczyć na stopnie maszyny Wiengreen. Schlegel strzelił do niej pierwszy, trafiając ją w plecy, w chwili gdy broniła mordercom wejścia do samochodu. Następnie strzelił dwa razy morderca z bezpośredniej bliskości w głowę ofiary, mimo iż błagała o darowanie jej życia. Po dokonaniu zbrodni mordercy zbiegli do pobliskiego lasu, po zostawiając na miejscu opróżnioną walizkę, która nie zawierała żadnych wartościowych przedmiotów.

Torebka z klejnotami uszła uwadze bandytów. Mordercy twierdzą, że zbrodnię popełnili pod wpływem filmów kryminalnych.

Prezydium polskiej akademii literatury u p. Premiera

WARSZAWA. (Pat). Prezes rady ministrów Sławoj-Skłodkowski przyjął dziś delegację polskiej akademii literatury w osobach: prezesa Wacława Sieroszewskiego, sekretarza J. Kaden-Bandrowskiego i Leopolda Staffa.

Wystawa paryska

od 25.V. — 25.XI 1937 roku

PARYŻ (Pat) — Dziennik urzędowy ogłasza, iż w dniu 25 maja zostanie otwarta wystawa międzynarodowa w Paryżu, a data zamknięcia wystawy została ustalona na dzień 25 listopada 1937.

Siedmiorazki

WALENCJA (Pat). Donoszą tu z Murcia, że w tamtej dzielnicy robotniczej pewna kobieta powiła siedmiorazkę. Mimo staro- tej opieki lekarskiej położnica zmarła. Istnieje obawa, że nie uda się siedmiorazekowi żyć.

pozwala przypuszczać, że katastrofa obecna nie przejmie takich rozmiarów, jak w roku ubiegłym.

Rzeka Ohio przybiera formę i pędzi życie miasta Willsburg. Szkody oceniane są tam na pół miliona dolarów.

Klejnoty koronacyjne Anglii

LONDYN (Pat). Do najcenniejszych klejnotów należących do rodziny królewskiej należy przede wszystkim słynny diament „Koh-i-Noor”, olbrzymi diament zwany „Gwiazda Afryki”, znany pod nazwą „Cullinan”, rubin „Czarnego Kołosa” i szafi Stuardów. Prawie z każdym z tych klejnotów związane są podania i legendy.

„Koh-i-Noor” znajduje się obecnie w koronie królowej-matki Marii.

Znaleziono go w południowych Indiach. Należał do kolekcji klejnotów „Wielkiego Mogola” do roku 1739, kiedy stał się własnością Nadir-Szacha, króla Persji, po zdobyciu przez niego Delhi. Wśród łupów nie znalazło on jednak słynnego diamentu. Dopiero jedna z żon króla Delhi Muhammeda-Szacha odkryła tajemnicę, iż pan jej ukrywa drogocenny kamień w swym turbanie. Nadir-Szach użył prawdziwie wschodniego podstęp, aby zdobyć kamień. Zaprosił zwycięzonego króla na ucztę, podczas której zaproponował mu w rękę przysiężnik turbanów, co zostało dokonane ze wschodnią uprzejmością.

Następnie bezcenny klejnot dostał się w ręce króla Kabulu, który po złożeniu z tronu musiał uciekać do Lahoru, prosząc o pomoc i opiekę tamtejszego maharadżę, który nie odmówił mu swej pomocy, ale zabrali wielki diament.

W ręce angielskie „Koh-i-Noor” dostał się po podboju Pendżabu w r. 1849. W imię ntu armii podarowano go królowej Wiktorii, która nosiła go w olbrzymiej broszce. Następnie umieszczono go w koronie królowej Aleksandry, a później w koronie królowej Marii.

Niemniej skomplikowana jest historia

wielkiego rubinu, zdobiącego imperialną koronę państwową. Kamień ten znany jest pod nazwą „Rubin Czarnego Kołosa”. Należał kiedyś do króla Grenady, ale wabował nawłód króla Kastylii don Pedro, który w roku 1367 zabił króla Grenady i zabrał mu słynny rubin. Odwiedzając się za usługi, obywatela przez Anglików pod dowództwem Czarnego Kołosa, król Kastylii podarował mu rubin, który następnie zdołał helm Henryka V w bitwie pod Azencourt.

Po ślepcu Karola I-go rubin ten był kapłony podczas sprzedaży publicznej wszystkich inzyniów władzy królewskiej przez nieznane osobę, która zapłaciła za niego 4 tys. Po restauracji rubin został odzyskany i umieszczony w koronie Karola II obecnie jest jedną z głównych ozdób korony imperialnej korony państwowej.

Berło i koronę królewską zdobi również wielki diament „Gwiazda Afryki”, znany również pod nazwą Cullinan. Był on znaleziony w roku 1905 w jednej z kopalń diamentów w Południowej Afryce. Nazwę swą Cullinan otrzymał od nazwiska jednego z głównych dyrektorów tej kopalni.

Diament ten został kupiony przez rząd Południowej Afryki i ofiarowany Edwardowi VII-mu. Surowy, nieszlifowany diament rozdzielono na 4 części. Największa z nich, ważąca 516,5 karatów, jest osadzona w berle królewskim, t. zw. berle z krzyżem. Druga, nieco mniejsza część zdobi koronę państwową. Brylant ten jest umieszczony bezpośrednio pod rubinem „Czarnego Kołosa”. Trzecia i czwarta część słynnego diamentu jest osadzona w koronie królowej Marii.

Zarzuły pod adresem Bruno Jasieńskiego

MOSKWA (Pat) — „Prawda” w nadzwyczaj ostrej formie atakuje pisarza komunistycznego, używającego pseudonimu „Bruno Jasieński”, zarzucając mu utrzymywanie ścisłych stosunków ze szwagrem Jagody, lewicowym opozycjonistą krytykiem literackim Auerbachem oraz ze znanym komunistą polskim Dąbalem, którego oskarżają o działalność szpiegowską.

Jasieński, autor tomu wierszy pt. „But w bufonierce” oraz książek: „Pałę Paryż (w języku polskim)” i „Człowiek zmie-

nia skórę” w języku rosyjskim został na skutek rekomendacji Dąbala przeniesiony z komunistycznej partii Polski do wszechzwiązkowej (sowieckiej) partii komunistycznej.

W tym charakterze miał szerzyć nastroje lewicowo-opozycyjne na terenie zw. pisarzy sowieckich, intrygując przez ciwko kierownictwu partyjnemu związku. Jasieńskiego oczekuje zapewne wydale nie z partii i pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.

Komunikat Zarządu Gmin Wiejskich w sprawie p. Polakiewicza

Jak już podawaliśmy dnia 20 bm. na prezesa Zarządu Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej został wybrany gen. Żeligowski. Poprzedni zarząd na czele z prezesem Polakiewiczem nie użył kał absolutorium a sprawa ujawniła nadużyć popełnionych przez Zarząd została skierowana do prokuratury.

W zakończeniu obszernego komunikatu rozesłanego przez Prezydium Zarządu do pism czytamy:

„Na marginesie tej sensacyjnej sprawy, godzi się nadmienić, że p. dr. Polakiewicz, na posiedzeniu nowego Zarządu wyciskał łzy, powoływał się na wszystko co mu jest najdroższego i prosił Zarząd o wycofanie z prokuratury sprawy, dotyczącej nadużyć w Związku Gmin Wiejskich, dokonanych podczas jego prezesowania. Gdy prośby nie pomogły p. Polakiewicz utartym zwyczajem, przysłał jedną z pracownic biura aże by i ona prosiła Zarząd o cofnięcie oskarżenia. Niestety, ani łzy p. Polakiewicza, ani prośby niewieście nie mogły wzruszyć Zarząd, bowiem z chwilą gdy prokurator dowiedział się o przestępstwach, sprawa stała się jego własnością.

Cudzoź emscu kardynałowie gościem Polski

Kongres ku czci Chrystusa
Króla w Poznaniu

POZNAŃ (Pat) — Na wielki międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa — Króla, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 25—29 czerwca zapowiedzieli swój przyjazd m. in. ks. kard. Innitzer z Wiednia, ks. kard. D. Verdier z Paryża i ks. kard. z Pragi czeskiej. Obecnie oczekuje się na nominacji legata papieskiego.

Znieszczenie sowieckie o żonach aresztowanych dygnitarzy

MOSKWA (Pat) — W kołach oficjalnych zaprzeczają kategorycznie wiadomościom o samobójstwie żony Jagody i żony Postyszewa oraz o rozstrzelaniu żony Piatakowa.

Lwowskie Kuratorium wstrzymało egzamina maturalne

LWÓW (Pat) — Z polecenia m.in. oświaty kuratorium szkolne zarządziło wczoraj telefonicznie we wszystkich gimnazjach na swoim obszarze (3 województwa) wstrzymanie egzaminów maturalnych lub przerwanie ich tam, gdzie się już zaczęły. Zarządzenie to pozostaje w związku z dochodzeniami w sprawie afery wykradzenia tematów maturalnych z biur kuratorium lwowskiego.

W sobotę ogłoszone będą wyniki dochodzeń pod kierunkiem delegata min. oświaty.

Olbrzymi pożar na dworcu Pawelickim w Moskwie

MOSKWA. (Pat). Na dworcu pawelickim w Moskwie wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni stał się skład bagażu ręcznego. Spaliło się przeszło 1000 sztuk bagażu. W gazecie o pożarze wzięły udział wszystkie moskiewskie straż pożarne.

Spalił się również samochód ciężarowy, który stał w pobliżu płonącego budynku. Władze prowadzą śledztwo w celu wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Kronika telegraficzna

— STRAJK PIEKARZY w departamencie Seine et Marne trwa w dalszym ciągu. Intendenta wojskowa dostarcza chleb, zastępując na razie całkowicie pracę piekarzy.

— PIERWSZYM ZASTĘPCĄ LUDOWEGO KOMISARZA ROLNICTWA Z S. R. R. mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału hodowli bawelny w ludowym komisariacie rolnictwa — Paskuckij.

— W CIĄGU ROKU 1936 LUDNOŚĆ BERLINA wzrosła z 4.220.784 do 4.250.891 (nieco więcej niż 30.000). W r. 1935 zwiększyła się o 6.287, a w latach poprzednich notowano lekkie spadki.

— AMBASADOR WŁOSKI CORRA złożył dziś w Nankinie prezydentowi Lin Senowi listy uwierzytelniające. Wczoraj minister spraw zagranicznych wydał oświadczenie o przyjęciu ambasadora.

— WPLYWY SKARBOWE RZESZY w okresie od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., osiągnęły kwotę 11,5 mld. wobec 9,5 mld. Rm uzyskanych w poprzednim roku budżetowym.

— KOPIEC KOŚCIUSZKI uległ znacznemu uszkodzeniu przez osunięcie się ziemi na przestrzeni kilkuset metrów kwadratów. Kompetentne czynniki, opiekujące się kopcem Kościuszki, mimo braku kredytów czynią starania o naprawienie uszkodzenia i dalszą konserwację.

Krótkotrwała powódź w Ameryce

15 osób utonęło

WASZYNGTON (Pat). Dotychczas obliczono, iż w czasie obecnej powodzi w stanach Pensylwania, Ohio, Wschodniej Wirginii, Maryland i Wirginii oraz Pld. Karoliny utonęło 15 osób, a 5 zaginęło. Prezydent Roosevelt mianował komisję, która ma zorganizować pomoc dla ofiar powodzi. Spadek wód

pozwala przypuszczać, że katastrofa obecna nie przejmie takich rozmiarów, jak w roku ubiegłym.

Po wizycie min. Becka w Bukareszcie

Sojusz polsko-rumuński jest układem dwustronnym, obchodzącym przede wszystkim oba narody. Dobrze się też stało, że w rozmowach bukareszteńskich położono tak silny nacisk na rozwój tych właśnie bezpośrednich stosunków między sprzymierzeńcami. Obejmują one już dziś wszystkie dziedziny życia.

Komunikat urzędowy wspomina więc o „konieczności należytego wykorzystania polsko-rumuńskiej konwencji o współpracy intelektualnej”, przy czym kładzie nacisk na „współpracę organizacyjną polskich i rumuńskich, zajmujących się wychowaniem młodzieży”.

Obszerny ustęp komunikatu poświęcony jest stosunkom gospodarczym między oboma krajami. W rozbudowie tych stosunków widzą oba rządy jeden z warunków podniesienia dobrobytu obu narodów. W tym też celu opracowany ma być projekt w sprawie rozszerzenia wzajemnych stosunków tranzytowych, bardzo naturalnych dla krajów, przez które przechodzi szlak Bałtyk—Morze Czarne.

W zamiarze nawiązania bezpośrednich węzłów między oboma narodami podpisana została konwencja w sprawie obustronnego ożywienia ruchu pasażerskiego i turystycznego między Polską i Rumunią. Szereg przewidzianych ułatwień w tym zakresie winno przyczynić się do bliższego wzajemnego poznania się obu narodów, związanych trwałym sojuszem. Punktem kulminacyjnym zażyłości polsko-rumuńskiej stanie się w bliskim czasie wymiana wizyt między Panem Prezydentem Rzeczypospolitej a królem Karolem II, co opinia polska powita ze szczególnym zadowoleniem.

Wspólny ten kontakt jest niewątpliwie konieczny w chwili obecnej więcej niż kiedykolwiek. Zarówno przemówienia p.p. ministrów Becka i Antonescu jak i słowa urzędowego komunikatu wyrażały spokojny optymizm w odniesieniu do zagadnień międzynarodowych. Mimo to komuni-



Król Karol II-gi w mundurze marszałka kawalerii z orderem Virtuti Militari i Orła Białego na piersiach, siedzący przy stole w towarzystwie (po prawej stronie) p. Józefa Becka. Obok p. J. Becka siedzi minister Spraw Zagranicznych Rumunii Antonescu, zaś po lewej ręce króla siedzi małżonka premiera rumuńskiego p. Tatarescu.

kat nie ukrywał, że istnieją obecnie „pewne komplikacje o charakterze międzynarodowym” oraz, że „mogą się wyłonić trudności” na tym terenie. W tych warunkach oparta na „zaufaniu i przyjaźni” współpraca polsko-rumuńska, zdecydowana traktować ze „spokoje i cierpliwością” powstające trudności, może waleń przyczynić się do ich rozumnej likwidacji.

Współpraca jest tym konieczniejsza, że jak zauważył w swym przemówieniu w Bukareszcie p. min. Beck, przeżywamy obecnie rewizję powojennych metod politycznych. Wszystkie już narody odbiegają w polityce międzynarodowej od zbiorowych, mglistych złudzeń na rzecz realnych, bezpośrednich i konstruktywnych ak-

tów. Upadek wiary w międzynarodowe ogólnikowe warunki bezpieczeństwa należy zastąpić wolą bezpośredniego regulowania tego zagadnienia we własnym rejonie i zakresie. Upadek autorytetu Ligi Narodów nie oznacza upadku pokoju. Trzeba tylko bezpieczeństwa zapewnić metodami prostszymi, a za to skuteczniejszymi.

Wysuwa się w tym nowym układzie siła narodów, będących z natury rzeczy czynnikami równowagi europejskiej. Należy do nich zarówno Polska, jak i Rumunia, położone między wschodem i zachodem Europy. Nowy ten objaw, nowa tamisja, którą przygłuszały rozwijające się obecnie ułudy międzynarodowe zbiorowego bezpieczeństwa, doznaje dziś silnego uwypuklenia. Nowy to powód do ściślej współpracy, która zresztą znalazła wyraz w ustaleniu przez Polskę i Rumunię wspólnego stanowiska wobec wspólnych sąsiadów. Wspólnym tym sąsiadem jest przede wszystkim Z. S. S. R., z którym stosunki obu sprzymierzonych państw opierają się na ściślejszych zasadach nieagresji. P.

Artysta-malarz teatrów miejskich
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Witulskiego 6 m. 15. tel. 23-77

Sensacje dnia

Przed procesem Doboszyńskiego

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie ławy przysięgłych na nadchodzącą kadencję czerwową, podczas której — jak wiadomo — odbył się proces przeciw inż. Doboszyńskiemu.

Obrona inż. Doboszyńskiego i 48 oskarżonych o najście na Myślenice przy gofowuje zażalenie i sprzeciw wobec rozdziału sprawy inż. Doboszyńskiego od sprawy 48 uczestników najścia, którzy za ten sam czyn nie mogą odpowiadać przed trybunałem i sądem przysięgłych. Imieniem 48 oskarżonych uczestników najścia na Myślenice skargę do sądu

wnosił adw. dr. Pozowski, imieniem inż. Doboszyńskiego adw. dr. Stypułkowski. W najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie dalsza narada obrońców w sprawie metod prowadzenia obrony. Na wypadek, gdyby sprawa została rozdzielona 48 oskarżonych bronić będzie około 12 adwokatów z Krakowa, Warszawy, Katowic i Poznania. Jeżeli chodzi o obrońców Doboszyńskiego to będzie ich kilku wśród nich adw. Nowodworski i Stypułkowski z Warszawy, Pozowski z Krakowa i Kowalski z Łodzi.

300 tysięcy dolarów nagrody

domaga się od rządu Ameryki inspektor P.P.

W roku 1921 rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył nagrodę 300 tys. dolarów za wykrycie i ujęcie fałszerzy banknotów 100-dolarowych, których fałszyfikaty misternie podrobione załazy w owym czasie kraje środkowej Europy.

Po pewnym czasie, inspektor policji we Lwowie Dwornicki wpadł na trop fałszerzy, których wyśledził i aresztował.

Mimo to powstała kwestia z wypłatą nagrody, bowiem inspektor Dwornicki działał w charakterze prywatnym, nagrody mu nie wypłacono i po dzień dzisiejszy znajduje się cała suma w depozycie w Waszyngtonie.

Obecnie Dwornicki, jako emerytalny funkcjonariusz, wniósł skargę o przyznanie mu nagrody, bowiem, jak wskazuje, sąd okręgowy we Lwowie stwierdził formalnie, iż on tylko wykrył i aresztował fałszerzy, przy czym narażał swe życie, kiedy wspólnicy aresztowanych usiłowali ich odbić.

Sensacyjny ten proces wzbudził wielkie zainteresowanie.

Projekty dyr. Stefana Jaracza na następny sezon w „Ateneum”

Wbrew rozsiewanym pogłoskom dyr. St. Jaracz nie ma zamiaru wyjeżdżać na stałe z Warszawy ani opuszczać z wielkim trudem stworzonego przez siebie i swych najbliższych współpracowników Teatru Ateneum, tym bardziej, że pozytywne rezultaty dotychczasowej siedmioletniej pracy pozwalają mu na całkowite zadowolenie moralne i artystyczne.

Przed wyjazdem na gościnne występy w Wilnie dyr. Jaracz finalizuje prace przygotowawcze do otwarcia nowego sezonu.

Na otwarcie sezonu wystawiona zostanie komedia Gogola w przekładzie Juliana Tuwima „Ożenek” w reżyserii niezawodnej Stanisławy Perzanowskiej. Jako uzupełnienie widowiska wystawiony zostanie, również w przekładzie Juliana Tuwima, jeden z migawkowych obrazków

Czechowa. Po Gogolu wystawiona będzie najnowsza komedia znakomitego dramaturga i historyka niemieckiego Brucknera „Napoleon I”.

Następnie projektuje się dramatyczny poemat L. Rydla „Zaczarowane Koło”, jedną z komedji Szekspira — prawdopodobnie „Wesołe kumoszki z Windsoru”, przede wszystkim jednak bierze się pod uwagę w programie przyszłych prac nową współczesną sztukę polską, którą dla Teatru Ateneum pisze jeden z najbardziej utalentowanych autorów.

Dotychczasowy zespół Teatru Ateneum uzupełniony zostanie kilkoma doskonałymi aktorami z innych teatrów warszawskich, nazwiska których, ze względu na niepodpisanie jeszcze konkretnych umów trzymane są w tajemnicy.

Samosąd na wsi

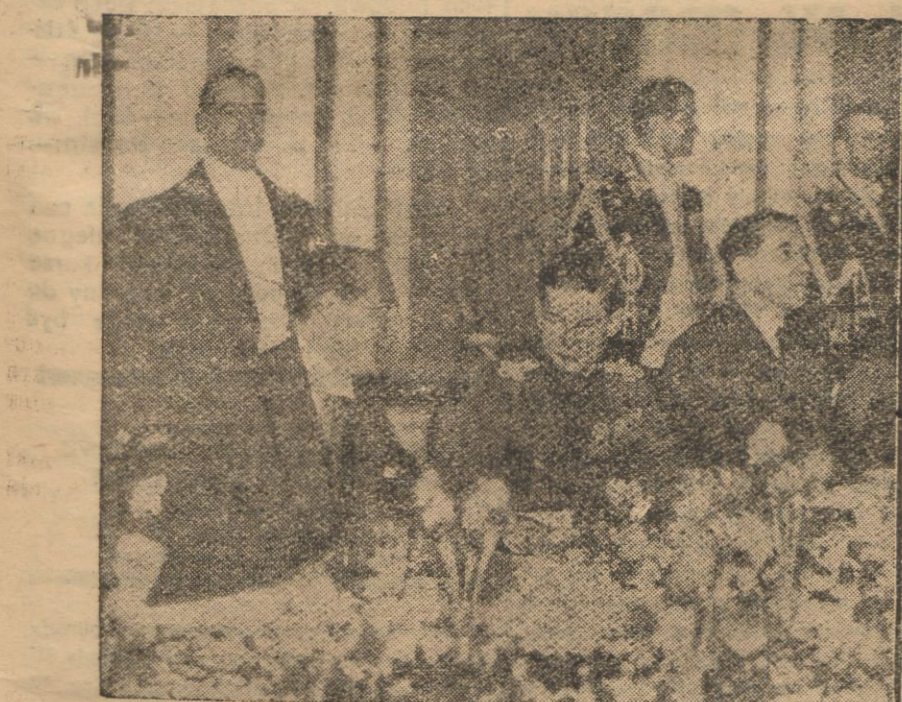
Wieś Jasztębie, gm. Jazgarzew, — pow. grójeckiego była terenem krwawych porachunków między braćmi.

Pomiędzy 48-letnim rolnikiem Tomaszem Kozubkiem, a bratem jego 55-letnim Franciszkiem, rolnikiem z Piaseczna, pow. warszawskiego, od dawna panowała niezgoda na tle majątkowym.

Wczoraj Franciszek Kozubek przyjechał do brata w celu pogodzenia się.

W czasie rozmowy Tomasz Kozubek, podrażniony dyskusją, chwycił siekierę i uderzył Franciszka dwukrotnie w głowę.

Świadkowie krwawego czynu wyrwali mu z rąk siekierę i dokonali samosądu, bijąc zbrodniczego brata orczykami, kołkami, a nawet jeden z sąsiadów uderzył go widłami — w brzuch. Na szczęście przez wieś przechodził patrol policji, który zwabiony krzykami, przybył na miejsce masakry.



Uczestnicy śniadania u króla. Obok rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody ks. Michała (w mundurze podoficera kadetów) który usiadł na przeciwko swego ojca króla Karola II-go, widzimy po prawej stronie ministra Józefa Becka. Po lewej ręce ks. Michała siedzi premier Tatarescu w towarzystwie małżonki p. R. P. w Bukareszcie p. Arciszewskiego. Po prawej ręce ministra Becka siedzi przy stole małżonka rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Antonescu.

Swastyka na sztandarach pracy

W tym samym mniej więcej czasie co I Olimpiada Sportowa w r. 1936, na krótko przed jej otwarciem, odbywał się w Hamburgu Międzynarodowy Kongres wczasów i odpoczynku. Wobec przedstawicieli kilkudziesięciu państw organizatorzy i gospodarze wysłali maximum zdolności propagandowych by okazać w całej wielkości nowe osiągnięcia Niemiec narodowe — socjalistycznych. Powiewały wielkie czerwone chorągwie z hitlerowską swastyką, defilowały długie szeregi umundurowanych robotników, grzmiały orkiestry, a z trybun udekorowanych hackenkreuzami płynęły niewyczerpane kaskady słów, głoszących chwałę Führera i jego ideologii; bohaterki pałós wyrwały serowanej deklamacji chętnie posługiwali się demagogią, nie szczędząc słów pochwały i entuzjazmu dla ustroju, który potrafił podnieść na wysoki poziom godność i znaczenie zwykłej szarej, fizycznej pracy, wyniosł na piedestał poczucie osobistej wartości robotnika, a jednocześnie — czym się szczególnie chlubiło —

wprowadził zamiast elementu walki klasowej nowe zaady — jedności, spójności pracodawcy i robotnika.

Bez względu na istotną prawdę tych zapewnień — jedno nie ulega wątpliwości. To mianowicie, że w Niemczech, podobnie jak w Italii i w Sowiech każdy wysiłek państwa — przy budowie — szosy, fabryki, autostrady, kolei — jest pretekstem do pokazania robotnikowi, jak wielką jest jego rola w twórczej pracy dla państwa. W tych wypadkach staje się robotnik tym czynnikiem, który wysunięty został na pierwszy plan, jego osoba — indywidualna i zbiorowa — stanowi przedmiot nieustannych sugestji, które mają na celu przekonać go o wartości pożyteczności i nieodzowności jego roli w państwie, o wielkości jego pozycji społecznej.

Polską delegatką na kongres z ramienia Min. Pracy i Opieki Społecznej była znana publicystka, działaczka społeczna i inspektorka pracy — Janina Miedzińska. Wrażenia i spostrzeżenia z pobytu w

Niemczech, utrwalone przez nią, złożyły się na osobną publikację która przed nie dawnym czasem ukazała się na półkach księgarskich *).

Książka ta daje nam wiele cennego materiału informacyjnego o stosunkach jakie panują w Niemczech w dziedzinie pracy, o sytuacji ekonomicznej robotnika, jego współzależności od fabryki i jego właściciela. Pisana bez pretensyj literackich, stylem suchym, ale rzeczowo i treściwie, publikacja ta przy jej dużym obiektywizmie rozjaśnia nam liczne, mało znane sprawy, które w chwili obecnej wysuwają się na czoło zagadnienia w każdym państwie — sprawy pracy dla wszystkich i zapłaty za nią.

Kiedy Hitler przychodził w Niemczech do władzy, miał w spadku po rządach poprzednich około 7-miu milionów bezrobotnych. W chwili obecnej około 5-ciu milionów zostało zatrudnionych, a wyżej wspomniana akcja wychowawcza — obywatelsko — agitaacyjna wraz z zarobkiem i zajęciem dała każdemu robotnikowi po

czucie sensu i celu pracy, a co najważniejsze potrafiła, bodajże, przekonać, że są oni świadomymi współtwórcami potęgi państwa niemieckiego.

Pozostałe 2 miliony bezrobotnych ujęte w karby ścisłego nadzoru ze strony państwowych urzędów pracy, pod groźbą odebrania im świadczeń skierowuje się do każdej pracy.

Zapomogą otrzymują bezrobotni w ciągu 58 tygodni, podzielonych na 3 okresy.

Wyraźne jednak przepisy przewidują dla każdego otrzymującego od urzędu pracy zapomogę przymus przyjęcia zaofiarowanej pracy, a także przebycia na żądanie urzędu specjalnego przeszkolenia zawodowego.

Odmowa podjęcia się zaofiarowanej pracy na warunkach pracy ogólnych lub według stawek miejscowych, nawet gdyby ta praca była poza miejscem jego zamieszkania albo została mu zaofiarowana przez inny urząd pracy, pociąga za sobą wstrzymanie wszelkich świadczeń aż na okres 12 tygodni włącznie. Ten sam skutek wywołuje odmowa poddania się przeszkoleniu. Rynek pracy w Niemczech ujęty został w karby żelaznej dyscypliny i sprężystej organizacji. Przez wpro-

wadzenie t. zw. „paszportów pracy”, które obowiązuje jest mieć każdy robotnik, pracownik umysłowy, uczeń i terminator, państwo uzyskało możność planowej regulacji odpływu lub przepływu sił pracowniczych na rynkach.

Jednocześnie zaś istnieje ścisła kontrola nad wydajnością pracy każdego posiadacza paszportu, notuje się bowiem w nich cały przebieg zatrudnienia robotnika.

Pomimo prób realizacji zasad nowego ustroju pracy, głoszącego ideę solidarności pracodawcy i robotnika, idel przeciwnie, państwo uzyskało możność planowej obserwacji życia społeczno-gospodarczego w Niemczech stwierdzając, że „źródłem i regulatorem stosunków pracy w nowym ustroju jest — pracodawca. On to jako przywódca, nie tylko oznacza całe przedsiębiorstwa i sposób ich osiągnięcia, a więc porządek i podział pracy, lecz także reguluje warunki pracy, a za tem czas pracy, wysokość zarobków, stawki akordowe i t. p.”.

Zwłaszcza ciekawe jest tu nowe pojęcie właściciela fabryki, jako przywódcy.

Na korzyść reżimu narodowo-socjalistycznego zaznaczyć warto, że propagan-



„Najdroższe zdrowie tańsze jest niż choroba”

głosił Ksiądz Kneipp. Dlatego też troszczył się o to, aby ludzie zachowywali zdrowie. — Zatem: higieniczne mieszkanie i ubranie tu — zdrowe pożywienie przekładał na — wszystko. — Zaczął od śniadania — i dał nam zdrowa

Kawa Słodowa Kneippa!

*) Janina Miedzińska. Na niemieckim froncie pracy. Warszawa 1937. Biblioteka Polska. Str. 203.

Zjazd spółdzielni spożywców „Społem” w Wilnie

Tegoroczny zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców Społem potwierdza znaczny wzrost zainteresowania społeczeństwa ruchem spółdzielczym, pojmowanym jako najwłaściwsza droga prowadząca do niezależności ekonomicznej kraju.

Zjazd zgromadził 111 osób a poświecony był rozważaniu sprawozdań centrali Społem w Warszawie, oddziału w Wilnie oraz Rady Okręgowej z działalności w r. 1936. Rozpatrzone również były plany trzyletni rozwoju spółdzielni na obszarze ziem północno-wschodnich.

Przewodniczył zjazdowi prezes Rady Okręg. Spółdz. Spoż. inż. H. Jęsz, sekretarzem E. Kozakiewicz. Do prezydium weszli: por. W. Burchart, J. Wieliczko, M. Walulewicz, F. Molis.

A oto garść cyfr charakteryzujących żywotność i prężność ruchu spółdzielczego spożywców.

Związek Społem zrzesza 1.255 spółdzielni z liczbą przeszło 270 tysięcy członków. Nowych spółdzielni w roku ubiegłym przybyło 189, przy czym ruch założycielski wzmacnia się stale.

Obroty hurtowni wyniosły 79 milionów zł. i w stosunku do roku ubiegłego wzrosły o 7 milionów zł. Szczególnie pięknie rozwija się własna produkcja Zw. Społem. Wartość wyprodukowanych artykułów w zakładach Związku wynosi przeszło 5 i pół mil. zł., co wykazuje wzrost o przeszło 1 mil. zł. w stosunku do roku ubiegłego.

Hurtownia Społem zwiększa stale swój udział w obrotach rynku krajowego, co ilustrują następujące cyfry sprzedanych towarów w roku 1936:

cukru	2012 wag.	— 5,7% spoż.
solu	3523 wag.	— 9,6% spoż.
ryżu	303 wag.	— 8,4% spoż.
zapałek	14803 skrz.	— 16,2% spoż.
śledzi	9455 becz.	— 4,1% spoż.

O wielkich obrotach towarowych osiągniętych przez Zw. Społem w r. 1936 świadczyć następujące cyfry sprzedanych towarów:

węgla i koksu	3637 wagonów
cementu	993 wagonów
nawozów sztucznych	1351 wagonów
mąki pszennej	834 wagonów
mąki żytniej	664 wagonów
nafty	6153 tonny

Wyniki bilansowe działalności hurtowej Społem wyrażają się czystą nadwyżką w kwocie 435 tys. zł. i w stosunku do roku ubiegłego wzrosły przeszło półtora razy.

Niezależnie od działalności gospodarczej Zw. Społem prowadzi ożywioną działalność w dziedzinie szkolenia pracowników i władz spółdzielni. Cyfry na tym odcinku są następujące: urządzono 244 kursów krótko-terminowych i pogadanek, 13 kursów wycieczkowych z 339 uczestnikami. Przeprowadzono 1506 lustracji i wizytacji spółdzielni.

Praca spółdzielcza rozwija się stale. Fachowy dwutygodnik „Społem” posiadał 1555 prenumeratów, popularne czasopismo „Spółnota” — przeszło 41000 prenumeratów oraz wydano w roku 1936 — 35000 egzemplarzy „Młodego Spółdzielcy”. Różnych wydawnictw wydrukowano 114150 egzemplarzy, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje wzrost o 28000 egzemplarzy.

W projektach Związku Społem leży uruchomienie kilku nowych hurtowni i rozbudowa zakładów wytwórczych oraz wybudowanie olejarni potrzebnej do produkcji mydła.

Działalność spółdzielni spożywców na obszarze ziem naszych wykazuje stałą i znaczną poprawę. Obroty hurtowni Społem wyniosły w r. ub. 2 i pół mil. zł. Wzrost również wykazują sklepy spółdzielni spożywców, których na obszarze wojew. wileńskiego jest obecnie 75.

Nowych spółdzielni w roku ubiegłym powstało 16, a w pierwszym kwartale r. b. — 10.

Dochodowość gospodarki w spółdzielniach wzrosła a nadwyżka netto uęgla podwojeniu.

Wszystko wskazuje, że trudności hamujące rozwój spółdzielni zostały przełamane.

Działalność Rady Okręgowej obejmuje coraz szerszy zakres prac. Poza załatwieniem spraw organizacyjnych i opieki nad spółdzielniemi, reprezentowaniem ruchu nazwaną, Rada organizowała kursy dla organizatorów i pracowników zatrudnionych zawodowo oraz prowadziła w różnych formach propagandę ruchu spółdzielczego.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad wygłoszeniem sprawozdań zabierali głos liczni delegaci, charakteryzując warunki pracy oraz trudności i niedomagania.

W wyniku dyskusji uchwalono wnioski. Między innymi następującej treści:

„Zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców Ziemi Wileńskiej, odbyty dnia 25 kwietnia 1937 r., stwierdza, że spółdzielnie znajdują się w gorszych warunkach niż kupieckie prywatne, gdyż nie korzystają z tej części ustawodawstwa podatkowego, które umożliwia współpracę z władzami skarbowymi. Spółdzielnie spożywców, nie posiadając swych przedstawicieli w Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej, nie mogą liczyć na przychylne załatwienie odwołań i rekursów w razie spornego wymiaru podatku, co naraża je na znaczne straty. Zjazd zwraca się do władz Związku z prośbą o poczynienie starań w ministerstwie skarbu, aby spółdzielczość spożywców uzyskała od powiadni wpływ na Komisję Odwoławczą”.

Położenie gospodarcze Polski w marcu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w marcu r. b.:

Występujące zwykle w miesiącach zimowych osłabienie produkcji i obrotów uwydatniło się w roku bież. w nieznacznych tylko rozmiarach. Stan produkcji przemysłowej wykazuje stały ruch zwykły, zarówno w dziale dóbr produkcyjnych, jak i artykułów spożywczych. Wzrost zatrudnienia wykazał w marcu przede wszystkim hutnictwo żelazne, którego produkcja w ostatnim kwartale była o około 50 proc. wyższa niż w tym samym czasie r. ub. Pod wpływem korzystnej koniunktury międzynarodowej, poprawiło się również położenie przemysłu cynkowego. Przemysł metalowo - przetwórczy zwiększył uruchomienie w dziale wytwórczości artykułów budowlanych i inwestycyjnych oraz maszyn rolniczych. Do zwiększonej produkcji przystąpił również przemysł mineralny i drzewny.

W fabrykach włókienniczych i odzieżowych sezon produkcyjny był normalny przy znacznych rozmiarach wytwórczości i silnym zapotrzebowaniu surowców. Wydobycie i zbyt węgla utrzymały się znacznie powyżej rozmiarów zeszłorocznych, wydobycie ropy naftowej natomiast nie wykazało poprawy. Według danych Instytutu Badań Konunktur Gospodarczych ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej — po wyczerpaniu sezonowości — osiągnął w miesiącu sprawozdawczym 83,2 wobec 87,6 przed rokiem.

W marcu nastąpiło znaczniejsze zwiększenie eksportu węgla, wyrobów żelaznych i cynku, materiałów drzewnych i wyrobów włókienniczych; w dziale artykułów rolnych zaś wzrósł wywóz mięsa i szynki. W silniejszym stopniu zwiększony został przywóz do Polski, zwłaszcza niektórych surowców przemysłowych, wskutek czego zmalało saldo czynne bilansu handlowego.

Dzięki zwyczajnie obrotów gospodarczych oraz poprawie dochodów i zarobków, wzrosły wpływy skarbowe, co pozwoliło na uzyskanie nadwyżki w gospodarce budżetowej państwa w marcu.

Wzrost potrzeb kredytowych na cele zwiększonej produkcji i zakup surowców nie odbił się dotąd na stanie rynku pieniężnego, który również w marcu cechowała dość duża płynność. Znajduje ona wyraz w znacznym wzroście wkładów oraz poważniejszych zasobach gotówkowych instytucji fi-

„Większość spółdzielni spożywców na Wileńszczyźnie jest pozbawiona możliwości nabywania soli po cenach monopolowych z na tępujących względów:

a) spółdzielnie są oddalone od hurtowni soli i koszty sprowadzenia pochłaniają cały rabat,
b) zakupy spółdzielni muszą być rozdzielane, po sól spółdzielnia wysłała furmankę do jednej hurtowni a po pozostałe towary do Związku.

Zjazd zwraca się do władz Związku z prośbą o wpłynięcie na monopol soli, aby niedomagania te jak najrychle zostały usunięte”.

„Wobec tego, iż Izby przemysłowo-handlowe deklaruje do sądów rzeczoznawców niezawodne obciążenie z rachunkowości spółdzielni i niezawodne życzenie odnoszące się do spółdzielczości, zjazd prosi władze Związku o poczynienie starań w ministerstwie sprawiedliwości, by w sprawach spółdzielni był powołany na rzeczoznawcę przedstawiciel spółdzielni”.

„Doroczny Zjazd Okręgowej spółdzielni spożywców okręgu wileńskiego stwierdza konieczność ściślejszej współpracy spółdzielni w terenie ze Związkiem Naczelniczym Polskiego, aby wspólnymi wysiłkami podnieśli wielkość i małopiękocenne masy na wyższy poziom życia materialnego”.

Do Rady Nadzorczej Związku Społem zjazd przez głosowanie ustalił do okręgu wileńskiego następujących kandydatów: inż. H. Jęsz i dyr. S. Maciejewski z Wilna, W. Małski z Łdy, K. Jasnowski z Baranowicz, E. Chadaż z Chełma.

Do Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców w Wilnie zostali wybrani na członków: Jęsz, Maciejewski, Bil, Dziukiewicz, Mickiewicz, Aleksandrowicz, Czajewski, Jasiewicz, Walulewicz, Łukjaniec, Hrybok - Kowalewski, Owczynniki, Chybało a na zastępców: Małuszkiewicz, Gajewski, Wyżgo, Pokal, Perun.

Wrażenia ze zjazdu spółdzielni spożywców w Wilnie są niewątpliwie dodatnie. Delegaci wyjeżdżali z przeświadczeniem, że praca ich jest owocna i że rozsiane placówki spółdzielcze w naszym kraju stwarzają fundamenty pod zdrową i niezależną gospodarkę narodową służącą interesom najszerzszym mas ludowych.

Konferencja eksportowa w Wilnie

W dniach 26 i 27 bm. obradowała w Wilnie w Izbie Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego p. Mariana Turskiego Międzyministerialna Komisja dla spraw eksportowych.

W skład Komisji wchodziły reprezentanci Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji i Skarbu oraz Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

W 1-szym dniu Komisja weszła

w kontakt z eksporterami drewna, tektury, terpentyny, dykty, wyrobów szklanych, wyrobów konfekcyjnych, olejarni, drutu i gwoździ, obuwia gumowego, trzody i przetworów mięsnych, lnu i aparatów radiowych.

W drugim dniu Komisja wysłuchała dezyderatów i zapoznała się z aktualnymi problemami, wchodzącymi w zakres wywozu towarów z różnych wyrobów włókienniczych (z okręgu białostockiego), leśnictwa, grzybów i konserw rybnych.

Obniżenie ceny kasz i namiastek kawy

Starosta Grodzki Wileński w dniu 28 bm. przy udziale Komisji Cennikowej i rzeczoznawców wyznaczył następujące ceny na kasze miejscowe za 1 kg:

	hurt:	detal:
pecał	34 gr.	39 gr.
jęczmienna 2/0	34	39
4/0	42	48
perłowa nr. 3	43	50
pruska	54	63
perłowa 5/3	52	60
3/3	50	57
gryczana palona 1/1	54	63
1/2	52	60
krakowska 4/0	72	83
2/0	68	78

Poza tym wyznaczono ceny na kawę: mieszanka „Enrilo” w paczkach po 100 gr. — 25 gr. za pacz.

mieszanka „Enrilo” w paczkach po 1/4 kg. — 58 gr. za paczkę, mieszanka „Enrilo” w paczkach po 1/2 kg. — 1 zł. 10 gr. „mieszanka „Boma” w paczkach po 1/10 kg. — 25 gr. za p. mieszanka „Boma” w paczkach po 1/4 kg. — 60 gr. za p. mieszanka „Boma” w paczkach po 1/2 kg. — 95 „ „ „ kawa ziarnista „Kneippa” w paczkach po 1/4 kg. — 38 „ „ „ kawa ziarnista „Kneippa” w paczkach po 1/2 kg. — 70 „ „ „ Wskazane ceny w stosunku do cen z dn. 1 kwietnia rb. stanowią obniżkę od 7% do 10%.

Ceny wyżej podane obowiązują dniem 30 kwietnia rb.

Kontyngenty mięsa z uboju rytualnego

Wojewoda wileński zarządzeniem z dnia 26 kwietnia 37 r. ustalił kontyngent zwierząt rzeźnych, poddanych ubojowi rytualnemu w maju 1937 r. dla powiatów województwa i Wilna na maj 1937 r.:

na powiat	kg. żywej wagi
1) brasławski	13 865
2) dziśnieński	21 132
3) mołodeczański	10 404
4) oszmiański	14 400
5) postawski	4 959
6) święciański	15 191
7) wilejski	12 240
8) wileńsko-trocki	10 487
9) m. Wilno	146 278

W granicach wyznaczonego kontyngentu wojewoda polecił starostom przeprowadzać podział między sprzedawców mięsa z uboju rytualnego na obszarze powiatów przez zwiększenie przydziału dla miejscowości, gdzie trybowanie mięsa jest przeprowadzane. Z kontyngentu przeznaczanego dla Wilna wyznaczono 30 tonn dla Zakładów Przemysłu Mięsnego i Konserwowego „Taglet” sp. jawnej w Wilnie.

Ceny cegły

Wojewoda wileński wyznaczył w dniu 22 bm. następujące ceny na cegłę pełną za 1.000 sztuk w złotych: m. Wilno — 40 zł loco cegielnia, 48 zł loco budowa. W powiatach: (loco cegielnia) — brasławskim — 50 zł, dziśnieńskim — 45 zł, mołodeczańskim — 50 zł, oszmiańskim — 50 zł, postawskim — 48 zł, święciańskim — 45 zł, wilejskim — 50 zł, wileńsko-trockim — 41 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3 tys. złotych, przy czym może być orzeczona konfiskata cegiel

Skutecznie i tanio
OPRYSKASZ DRZEWA OWOCOWE
przez CENTRALE ZAOPATRZENIA
OGRODNICZYCH.
Wilno, Zawalna 28, tel 21-48.
Wypożyczanie opryskiwaczy.

ty towarów na rynek wewnętrzny, powoła na została w kwietniu przy prezencie Rady Miastrow specjalna Komisja Kontroli Cen. W wyniku tej akcji wydany został serce za rzeczeń, dotyczących wywozu ziemiopłodów z Polski, przemian zboru obywateli, obniżki cen skartelizowanych artykułów przemysłowych, wreszcie ulgi w zakresie taryf przewozowych oraz stawek celnych dla niektórych towarów.

dą nowych zasad zastosowano nie tylko wśród robotników.

W miejscowości Rissen pod Hamburgiem przeprowadza się specjalny eksperyment. Jego oryginalność jest niezaprzeczona, rezultaty na razie pod znakiem zapytania, ale cel z pewnością uświęca poświęcone trudy i wysiłki.

Eksperyment ten — to szkoła dla pracodawców. Wyraźnie — nie dla pracowników, a dla pracodawców. Przebiegają w niej t. zw. rodziny z poszczególnych fabryk, składające się z właściciela fabryki, pracownika umysłowego i robotnika, należącego z reguły do fabrycznych ławeczek partyjnych. Kurs trwa 8 dni w czasie których wspólne mieszkanie i stałe przebywanie, rozmowy, gawędy i wzajemne życie jest uczestników szkoły ma wpoić w pracodawców i pracowników właściwy jej cel — zasady nowego ustroju opartego na idei spólnoty.

Charakterystyczne, że zmiana stosunków znalazła swoje odzwierciedlenie w zmianie dotychczas przyjętych i użytych nazw. Fabryka nosi nazwę „wspólnoty zakładowej”, jej właściciel nazywa się nie pracodawcą a „przewodzący zakładu pracy” (Betriebsführer) i nie ma już robot-

ników, jest tylko „drużyna” (Gefolgschaft).

Szkółka ma pomóc pracodawcy w jego przemianie psychicznej: z człowieka pracującego dotąd dla osobistego zysku ma powstać idealista-społecznik. Odłąd będzie działał nie dla własnego interesu, lecz dla dobra ogółu. W ten sposób ma się w nim ugruntować światopogląd narodowo-socjalistyczny, który z kolei wpajany będzie przez przeszkolonego go Betriebsführera na jego „drużynę”. Rezultaty podobno znakomite: w pewnej wielkiej pralni chemicznej kilkadziesiąt dotychczasowych robotników-komunistek tygodniowo zostały przez „przewodcę spólnoty” dla nowej ideologii i stały się narodowymi socjalistkami.

(Co prawda fakie nagle zmiany przekonań zdarzają się — jak słusznie uważa autorka — i w innych krajach, nie daleko szukając choćby i u nas, gdzie „powodzenie” jakiejś organizacji robotniczej często gęsto bywa uwarunkowane od poparcia udzielonego jej przez kierownictwo przedsiębiorstwa).

Nowy typ pracodawcy posiada liczne nieznanne mu dotąd obowiązki, ale i wielkie prawa. Oficjalna ustawa o organizacji pracy narodowej mówi: „W zakładzie

pracują wspólnie: przedsiębiorca jako przewodzący zakładu pracy, pracownicy i robotnicy jako drużyna dla osiągnięcia celów zakładu pracy, oraz dla dobra na rod i państwa. Przewodzący zakładu pracy rozstrzyga w stosunku do drużyny we wszystkich sprawach zakładu pracy w zakresie uregulowanym ustawą. Ma on obowiązek troszczyć się o dobro drużyny. Ta zaś ma obowiązek dotrzymać mu wierności, wynikającej ze spólnoty zakładowej”.

Bierze się więc za podstawę teoretyczną przesłankę, że pracodawca będzie nie cował dla dobra ogółu i państwa i nadaje się mu przywilej żądania „wierności” i posłuszeństwa robotników przed i biorstwa oraz wyposaża go się w prawo decyzyj o stosunkach wewnątrz zakładu. — To też po nim istniejących różnych ograniczeń ewent. samowoli pracodawcy, ograniczeń w formie ustaw ochronnych, kontroli państwa, wartości ich jest względna, gdyż w praktyce pracodawca reguluje sam czas pracy robotników do stosowności go do „potrzeb produkcji”, a przyjmuje się z góry, że czyni on to „dla dobra ogólnego”.

Nowy ustrój, dając wielką swobodę

pracodawcy oparł ją na wierze człowieka, w jego dobrą wolę i umiejętność wykonywania społecznej misji przywódcy. Misję tę spełnia jednak każdorazowy właściciel przedsiębiorstwa w wykonaniu swego prawa własności. Wychowując w Niemczech nowy typ pracodawcy, oczywiście wywiera się różnymi sposobami nacisk moralny, by on swej władzy przywódcy nie nadużywał, ale znowu oczywiście, że oddziaływanie moralne nie daje naturalnie rezultatów natychmiastowych. Nie pozbawione trafności jest spostrzeżenie autorki, że tylko dziedzinę stosunków między pracodawcą i pracownikami oparto na wierze w człowieka i jego dobre chęci pozostawiając pracodawcy dużą swobodę poczynania; natomiast w polityce gospodarczej i finansowej pracodawca jest silnie skrepowany i kontrolowany. To też, konkluduje autorka „swoboda narzucania przez pracodawcę warunków pracy robotnikom wynika widocznie z innych motywów niż z wiary w jego dobrą wolę”.

Z ciekawej książki Miedzińskiej dowiadujemy się interesujących szczegółów o roli Niemieckiego Frontu Pracy, który zajął miejsce dawnych Związków Zawodowych, a mianowicie w jednej organizacji

pracodawców i robotników, o pofejnej instytucji — również zależnej od partii — „Kraft durch Freude” (Siła przez radość), organizującej wczasy robotnicze. W szeregu rozdziałów, ilustrowanych fotografiami, daje nam autorka wyraźny, z obiektywizmem nakreślony obraz rzeczywistych stosunków pracy w III Rzeszy. Dużą część książki poświęcona jest zagadnieniu młodzieży. Omawia szczegółowo jednolitą organizację młodzieży, starania reżimu całkowitego opanowania młodzieży, na której buduje się przyszłość ustroju i państwa. Zwraca uwagę na polską chaos i kompletny rozbiór organizacyjny i ideowy młodzieży, pieczołowitość jaką okazują kierownicze czynniki w Niemczech zagadnieniu wychowania młodego pokolenia, imponuje, chociaż bynajmniej nie budzi instynktów nastroju wczasy. „Wychowuje się — mówi autorka — młodzież w jednej organizacji, przekonywuje się jej, że wszystko co myśli inaczej, jest złe i szkodliwe, rozbudza się więc w młodzieży fanatyzm, zabija w niej tolerancję i poszanowanie dla cudzych przekonań”.

Na Daleki Wschód

XV.

Szanghaj, 17 luty.

Drugiego lutego z rana żółtawy poblask zaglądał przez okragłe szybki w ścianach nitowanych z grubej blachy. Na pokładzie trudno odróżnić, czy to dzień wstał chmurny, czy to ranek jeszcze tak wczesny, przy pogodnym niebie. Ale najwięcej smętnego nastroju wieje od morza, które, z niebieskiego przejrzyściego przestworza, w jedną noc przedzierzgnęło się w ciecz mętną, burą, jak rzadka grochówka. Żółte Morze. Płyniemy w strefie, w której wylew mu listych wód rzeki Yangtze zatrzuwa przezroczą głębinę, a im dalej, tym większa koncentracja rozbełkotanej wody w wodzie mętno, bo wpływamy w szeroką gardziel, którą kończy się największa rzeka Chin. Nie my jedni tam zdążamy. Rozsiane w różnych słońcach okręty zbiegają się teraz u jednego celu.

Jakiś parowiec dymi daleko przed nami, potem płynię równoległe, wreszcie pozostaje w tyle. Widnokrąg utracił się przez zalegające wody silywety. Pojawiają się wreszcie chińskie żaglowe barki. Drewniany ich tułów pięknym łukiem spoczywający w falach, wydzwaga się wysoko nad powierzchnię, przypominając kształtem i polyskiem starego drzewa średniowiecznej fregaty, a trapezowe żagle ciemnobrunatne lub czarne, ściągane jak papierowe żalu zje na bambusowych listwach, wygładają żalobnie. Boje pojawiają się obok naszego kursu i dwa jakieś nie szczęsne maszły zatopionej łodzi wyślają wierzchołkami z niegłębokiego widocznego dna. Rozglądam się wekoło, aby wreszcie ujrzeć ład. Ale iskrzące się w słońcu wzgórze Dairenu i Tsingtao nie ukazują się tutaj. Za to daleko widnokrąg kończy się cieńską smugą, cokolwiek ciemniejszą od linii horyzontu. Z dwu stron te smugi obchwytyją kierunek naszego okrętu i w dali rozplywają się w mętnej mgłę. Brzeg tutaj niski, nie wesoły.

Spugi lądu zbliżają się do nas i pokrywają puchem pokrywających się, cielistnych drzew.

Mgła nawprost wylania powoli jak kłębsz kształty: to las masztów i żagli zagradzających nam drogę. W miarę jak zbliżają się do nas, widać ich wzdłuż, dochodzą do wniosku, że to niemożliwe, żeby tyle ich tam było: to brzeg porośły rzadkim lasem. Ale wyjaśniają się coraz bardziej rysunek usuwa wątpliwość: to tyle żagli podnosi się z zatoki, tyle bark tam pływa, tylu małych, przewozowych czy rybackich przedsiębiorstw, całe wstępnie miasto u wejścia do portu.

Alas, zgłoszony oddaleniem rozstępuje się przed nami. Po lewej stronie nie szerokiej gardzieli rzeki Yangtze otwiera się ujście strzeżone przez kilka mienny wał sięgający daleko w zatokę. W ten wodny korytarz zwraca się dziób naszej „Hoten Maru”.

Szlak wodny szerokości Wisły prowadzi nas w głąb lądu. Niskie zabudowania na obu brzegach, olbrzy nie sterty, przykryte matami ze słomy, gdzieś przegłąda odrobina trawy pierwszej nieśmiały zieleń wiojny. A przy brzegach barki, zbite ciasno w olbrzymie stada, z masztami sterzącymi do nieba jak uschły las, z żaglami ściągniętymi na pokład jak ogromne złożone wachlarze. — Więc to już Szanghaj? — Spokojnie, jeszcze półtorej godziny wolnej wędrówki w górę rzeki Wang-Poo czeka nas, zanim przybijemy do lądu.

Teraz kto żyw wylega na pokład gapić się na handlową stolicę Chin. Tu nie można tak, jak w Dairenie powiedzieć: — gdzie tu port? Chcę iść do portu. — Szanghaj morza nie widzi. Tu cała długość rzeki od ujścia, aż nawiąły przez pięćmilionową city jest portem, który wzno si się od małych domików i rojowi ska łodzi i motorówek do olbrzymich budowli zalegających brzeg i stalowych cielsk zdominujących w korycie Wang Poo, uczepionych łańcuchami miarowo rozrzuconych pływających kotwic. Prujemy mętny nurt rzeczny pośród jarmarku pokracznych łódek o rufie rozciętej w kształt widel, pośród których obraca się żrzeczne wioselko, wśród wielkich kryp, na pedzanych wielkimi wiośłami, związanymi w wygięty w łagodne kołano kształt i poruszany chwytami dłoni za jego trzon i za łączący koniec wiosła z łodzią sznur. Pośród berlinek prowadzonych przez przywarte do nich z boku małe parowe statki, promów trawersujących szerokość rzeki i zwrotnych wodnych dorożek z budkami, całe kolonie wieklich cór jedznej z tej samej kompanii okrętowej,

o różnych nazwach, podnoszą z wody rdzawe talie. Kadłuby odstawione do remontu dudnią jak kanonada strzałów w odległym mieście, pod młotami rzeszy robotników, uczepionych blaszanych ścian na wiszących trapezach. Mijamy łodzie wpadnięte w wodę aż po burtę i wyladowane workami tak wysoko iż wydaje się cudem, że ten ciężki u góry szup nie obali się w wodę i nie wypłyne dnem do góry. Tumany czarnego kurzu wznoszą się z szerokich paszcz szufli zyspujących wnętrzości dalekich ziem z okrętów, pod pokłady berlinek z tyłu na tle szarego od pyłów i dymów nieba, przemyka daleko biały cień olbrzyma, który wszedł do portu po nas i ślapa za nami krok w krok.

Każdy zakręt wprowadza nas głębiej w ten świat rojny, zajęty sobą, obcy, do uchwylenia dla rąk nicna wykłych śliski, w który trzeba teraz wejść, upatrzeć szczerbę, gdzie można pałce i zęby zahaczyć i wgrzyźć się w jego organizm.

Bo, o czym nie pisałem może dotychczas, — tu w Szanghaju, mam teraz pozostać.

Na zakończenie cyklu parę suchych słów o technice i kosztach takiej eskapady, które niejednego może bardziej zainteresują, niż rozwelek te opisy: w trzynastcie dni od 20 stycznia do 2 lutego przebyłem przestrzeń wynoszącą w bardzo grubym przybliżeniu dziesięć tysięcy kilometrów na trasie Warszawa — Stolpe — Moskwa — Kirow — Perm — Swierdłowski — Omsk — Nowosibirsk — Krasnojarsk — Irkutsk — Cziłta — Madżuria — Charbin — Port Dairen (obok wojskowego Portu Artura) — Tsingtao — Szanghaj. Koszt paszportu zagranicznego wyniósł dla mnie szczęśliwie tylko 81 złoty i około 15 złotych opłat stemplowych, bo udało mi się uzyskać ulgę. Wizy: chińska — 20 zł., sowiecka — 51 zł., mandżurska — 3 zł., japońska, dla przejazdu przez Dairen — nie wiem, bo przez gapiostwo jej nie wziąłem i udało mi się przesznułować moje ciało bez wizy. W każdym razie na pewno nie więcej niż parę złotych.

Wizy chińską, sowiecką i prawdopodobnie japońską dostaje się w konsulatach w Warszawie, wizę mandżurską na granicy państwa Mandżukuo, na stacji Mandżuria.

Bilet: jest parę dróg prowadzących do Chin. Za trzecią klasę okrętem płaci się do Szanghaju prawie bez różnicy ze wszystkich portów europejskich około 63 funty angielskie. Są jeszcze tańsze połączenia jak np. z Triestu „on deck” za 27 funtów. Czy termin ten, znaczący dosłownie: „na pokładzie”, należy rozumieć do słownie — nie wiem. W każdym razie podróż tym sposobem nie musi należeć do komfortów.

Z możliwości przez Syberię, można, prócz trasy, którą odbyłem, obiać jeszcze drogę całkowicie kolejąwą przez Pekin, zamiast przez Dairen, oraz drogę przez Władywostok, omijając Mandżurię i dalej okrętem dookoła Korei. Z tych trzech alternatyw odrzuciłem drogę koleją przez Pekin, jako droższą i drogę przez Władywostok, będącą w równej mierze więcej cennie ze szlakiem przez Dairen, jako przypuszczalnie mniej ciekawą, bo pozbawiającą mnie wi-

Tradycyjne uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie



Onegdaj odbyły się w Gnieźnie, z udziałem wielutysięcznych rzesz pątników i turystów z całego kraju, tradycyjne uroczystości ku czci św. Wojciecha. Miasto to nęło w girlandach, bogato udekorowane emblematami o barwach narodowych i papieskich. Przybyły na uroczystości arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski J. E. ks. kardynał Hlond celebrował w odczuciu książąt i prałatów Kościoła w bazylice gnieźnieńskiej mszę św. pontyfikalną. Zdjęcie przedstawia J. E. ks. kardynała Hlonda przed frontem kompanii honorowej, po przybyciu do Gniezna.

Marszałek Piłsudski — wódz narodu

W wywiadzie udzielonym przedstawieliśmy naszej Redakcji prof. K. Górski ograniczył się do omówienia kwestii pomnika Marszałka.

Sprawę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie należałoby traktować przede wszystkim w płaszczyźnie artystycznych interesów miasta, które winny być głównym kryterium przy rozważaniu tego zagadnienia, zwłaszcza iż pomnik jako dzieło sztuki plastycznej ma własne środki ekspresji artystycznej. Żadna koncepcja ideowa, gdyby się ją nawet w całej rozciągłości dało wyrazić, nie potrafiłaby ogarnąć i wyczerpać całego bogactwa skojarzeń, jakie budzi w nas osoba Marszałka Piłsudskiego, którego tutaj nie możemy traktować li tylko jako wodza armii. W związku z powyższym nie należałoby łączyć pomnika z miejscem defilad wojskowych, gdyż w tym wypadku Józef Piłsudski musiałby być siłą rzeczy pojmovany wyłącznie jako wódz naczelny armii, podczas gdy był on wodzem narodu w całokształcie najważniejszych spraw narodu ten obchodzących.

W każdym razie artystyczna koncepcja pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie winna się liczyć z jedną zasadniczą wytyczną: pomnik nie powinien przesłonić mauzoleum, które musi pozostać nadal głównym punktem skupiającym dokoła siebie kult osoby Marszałka w Wilnie.

dku państwa Mandżukuo. Orbis wy pisał mi w Warszawie bilet trzeciej klasy do stacji Mandżuria na granicy Rosji Sowieckiej i Mandżukuo, za cenę 361 zł. Bilet ten dał mi prawo normalnego przejazdu trzecią klasą z Warszawy do granicy w Niegorie lce, a dalej prawo do miejsca leżące go w pociągu syberyjskim bezpośrednim Niegorolce — Mandżuria, oraz do trzech zmian bielizny pościelowej.

Bilet Mandżuria — Charbin — Dairen kosztował w przeliczeniu na polskie pieniądze 55 zł. Bilet okręto wy wraz z utrzymaniem z Dairenu do Szanghaju — 29 zł. Ogółem więc kszta paszportu, wiz i drogi wyniosły 615 zł.

Wiedząc, że żywność w Sowietach droga, zabrałem ze sobą produktów na sumę około 30 zł. Do zmiany na ruble sowieckie przeznaczyłem 30 zł. z czego wykorzystałem tylko 25 a srebrna, nowej edycji z żaglowcem, pięcioczętówka dotychczas brzęczy w mojej kieszeni, wzbudzając podziw Szanghajczyków dla pięknego rysunku, ładnego wykonania i dobrego metalu. Dwa hotele w ciągu drogi, tragarze, drobne wydatki napewno nie przewyższyły 30 zł., tak, że budżet tej podróży można spokojnie zamknąć cyfrą 700 zł. p.

Kończąc, którym chętnie się nie zwykłe, nałożyłem w ciągu drogi tylko raz jeden w Warszawie na dworcu. Potem już zwinięty, zajmował tylko miejsce na bagażowych półkach. Przydał mi się jedynie na okęcie, jako poślanie. Ogrzewanie w pociągu syberyjskim nie pozostawiało nie do życzenia. Ogólnie mogę powiedzieć, że warunki podróży przewyższyły o wiele moje oczekiwania.

Mac Turek.

Koniec.

Rozważając zagadnienie ze stanowiska rozwiązań artystycznych, sądzę, że plac Łukiski w dzisiejszym swym kształcie i stanie nie nadaje się zupełnie pod pomnik, jest bowiem za duży. Nawet przeprowadzenie regulacji placu, zwiężające znacznie pustą przestrzeń, niebardzo ułatwi rozwiązanie tego zadania, będzie on bowiem i nadal tak duży, że zapanować nad nim mógłby jakiś pomnik gigantycznych rozmiarów.

Poza tym plac ten nie posiada ani jednego budynku, który mógłby być artystycznym tłem dla pomnika, jak to np. jest w Warszawie, gdzie pałac Saski jest znakomitym tłem dla pomnika księcia Józefa.

Tymczasem plac Katedralny po-

siada wspaniałą oprawę w postaci amfiteatru wzgórz pokrytych zielenią i uwieńczonych murami dawnego zamku. Plac ten nadaje się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego również ze względu na swe położenie centralne. Leży on w samym sercu miasta, w miejscu związanym z prastarą tradycją, w pobliżu najcenniejszych pamiątek historycznych starego Wilna, i z tego również tytułu winien się stać miejscem pod pomnik dla największego z współczesnych Polaków. Jak ten pomnik ma być ukształtowany, tego przesądzać nie chcę, bo to już musi być rozwiązane przez jego twórców i niepodobna jest przewidzieć dróg i możliwości artystycznego natchnienia.

Prof. Konrad Górski.

Rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego w szkołach

P. Minister WR i OP prof. W. Świętosławski wydał następujące zarządzenie w sprawie uroczystości żałobnych w dniu 12 maja 1937 r:

Drugim roku mija od dnia zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Dzień 12 maja jest dniem narodowej żałoby a zarazem głębokiego zastanowienia się, czy każdy z nas należycie spełnia swe obowiązki względem ojczyzny. Zwracając uwagę i myśl ku Temu, który całym swym życiem, poświęconym dla służby ojczyźnie, zostawił przykład, jakim być powinien prawdziwy obywatel — Polak, pokolenie dzisiejsze powinno wejrzeć w siebie i sprawdzić, w jakim stopniu wielki testament Marszałka Piłsudskiego jest w nas i przez nas samych realizowany.

Wardni i surowa ocena dokonanych i dokonywanych przez nas prac, kontrola naszych zamiarów, niezłomność naszych postanowień, zmierzających ku dobru i chwale ojczyzny, skupienie ws ystkich sił, na jakie nas stać, wyczerpanie ich w jednym wskazanym przez Niego kierunku — to najlepsze i

najgodniejsze formy uczczenia pamięci Tego, który, gardząc czerzymi i pustymi formami zewnętrznymi, szukał w życiu swego narodu zawsze i przede wszystkim wielkiej treści.

W poczuciu powagi przeżywanego dnia, myśli i uczucia nasze skupić się winny kolo postaci Tego, który nas w dniu 12 maja 1935 roku opuścił.

Dzień ten powinien być wolny od nauki, aby młodzież szkolna w granicach odpowiedniej wiekowi mogła zastanowić się nad realizacją programu Wielkiego Marszałka przez własną pracę i życie.

Młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwach żałobnych, organizowanych w ramach ogólnych uroczystości żałobnych, a tam, gdzie takich nabożeństw nie będzie — w szkolnych nabożeństwach żałobnych.

Po nabożeństwach we wszystkich szkołach należy zorganizować uroczystości szkolne, których program uložony być winien zgodnie z przytoczonymi powyżej wytycznymi.

W dniu 12 maja na wszystkich budynkach szkolnych należy wywiesić flagi państwowe opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą.

Kurjer Sportowy

Sport w kilku wierszach

W Budapeszcie zmarł w poniedziałek po dłuższej chorobie znany tenisista węgierski — Bela Kehrling.

Rozegrano ostatnie finały w międzynarodowym turnieju w Rzymie. W finale gry po dwójnej panów para Schreder — Palmieri pokonała parę Quintavalle — Taroni, a w grze mieszanej para francuska Mathieu — Lesueur pokonała parę Yorke — Journu.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rzymie odbył się konkurs o puchar księcia Piemontu.

Zwyciężył kapitan Degallster (Szwajcaria) przed porucznikiem Bringhamem (Niemcy), kpt. Hasse (Niemcy) oraz por. Bartillat (Francja).

W dniu 8 — 10 maja w Bolonii odbędzie się mecz tenisowy o puchar Davisa Włochy — Monako.

Włosi wystąpią w następującym składzie: Stefani i Camepele w grze podwójnej oraz para Quintavalle — Taroni.

W nadchodzącą niedzielę w Zurychu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Niemcy — Szwajcaria.

Proszki
"MIGRENO-NEVROSIN"

KOCUTEK

LASTOSOMANTIS
GRYPY, PRZECIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWY

W Rzeszy jest 2 i pół miliona klubów

BERLIN (Pat) — W kołach narodowo-socjalistycznych oceniają liczbę członków partii na 2 i pół miliona osób. Ostatnio przyjęło do partii szereg nowych członków z pośród organizacji Frontu Pracy, narodowo-socjalistycznego korpusu motorowego i innych.

Psy rozszarpały swa dozorczynię

WIEDEŃ (Pat) — W łutejszym zakładzie hodowli psów, w czasie karmienia buldogów i bokserów, psy rzuciły się na karmiącą je dozorczynię i dosłownie rozszarpały ją. Z dużymi trudnościami oderwano od nieszczęśliwej rozwścieczonych zwierzęta. Dozorczyni zmarła jeszcze przed przewiezieniem do szpitala.

Drużyna niemiecka wystąpi w składzie: Jakob, Billmann, Nunzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, Lehner, Szepan, Eckert, Neack i Urban.

Świetny bokser niemiecki Maks S. Schmieling wstał na okręt w Bremie, udając się do Stanów Zjednoczonych, aby tam przeprowadzić ostatnie przygotowania przed swoim meczem z Braddockem o mistrzostwo świata.

Znana tenisistka chilijska Anita Lizana odniosła potrójne zwycięstwo na międzynarodowym turnieju Brighton (Anglia). W grze pojedynczej pokonała w finale Dorotę Round 6:6, 6:2, 6:2, w grze podwójnej parę wespół z Valerio pokonała parę Rouz — de Arman, wreszcie w grze mieszanej również zdobyła pierwsze miejsce w parze z Chińczykiem Kho Sin Kie.

Zawody szkół powszechnych w Lidzie

W Lidzie odbyły się propagandowe zawody sportowe drużyn harcerskich ze szkół powszechnych. Program zawodów przewidywał: bieg 50 mtr., skok w dal, rzut piłką, dwa ognie, oraz sztafetę 10 x 50 mtr.

W wyniku zawodów szkoła Nr. 5 otrzymała 14 punktów, a szkoła Nr. 4 — 7 punktów. W zawodach żeńskich zwyciężyła szkoła Nr. 2, mając 3 punkty.

Na specjalne podkreślenie zasługuje harcerz szkoły Nr. 5, Bronisław Skrzęcki, który zajął wszystkie pierwsze miejsca.

Program Gwiazdzistego Zjazdu Motocyklowego Ziemi Półn.-Wsch. w Lidzie

Program Zjazdu Gwiazdzistego organizowanego w Lidzie w dniach 2 i 3 maja przez miejscową sekcję wileńskiego klubu motocyklowego Z. S. dla Ziemi północno-wschodniej ma przedstawiać się następująco: dnia 2 maja rb. godz. 9—10,30 przybycie uczestników na miejsce zbiórki (Stadion Miejski w Lidzie) 10,45 — powitanie i start do huty „Niemen” 11,30 — 13,30 — zwiedzanie huty i śniadanie. 13,30 — 14,30. Start do biegu ze strzelaniami.

Na przełaj o puchar w Grodnie

W biegu na przełaj o puchar przeszedłni miejscowego komitetu WF i PW w Grodnie, zwyciężył Strzałkowski przed Karnowskiem i Łukasiewiczem.

Angielski trener dla polskich piłkarzy

Zarząd PZPN na posiedzeniu wczorajszym uchwalił zaangażować trenera angielskiego Aleksa Jamesa za okres letni, od 1 lipca do października rb.

Trener zagraniczny byłby wykorzystany w następujący sposób:

W Warszawie odbyłby się obóz dla czołowych piłkarzy instruktorów piłkarskich, następnie 2—3 tygodniowy obóz dla juniorów, po czym trener wyjechałby w teren.

Zdobywają chleb wyrobem kół

Wielu drobnych rolników w powiecie dziśnieńskim od niepamiętnych czasów trudni się poza rolnictwem, wytwarzaniem rozmaitych przedmiotów z drzewa. Obfitość lasów państwowych i prywatnych i brak ziemi do prowadzenia samowystarczającej gospodarki zmusiły rolników do szukania pobocznych źródeł dochodu w chałupnictwie drzewnym. Spotykają się na terenie Dziśnieńszczyzny całe wsi i osiedla, które zajmują się produkcją naczyń, lub gospodarskich sprzętów; wsi te i osiedla stały się już od dawna ośrodkami przemysłu ludowego, które odgrywają rolę w naszym gospodarczym życiu.

WIEŚ WIERECIEJE, GM. ŁUŻECKIE.

Wieś leży w odległości 30 km od Głębokiego i 4 km od miasteczka Łużki. Dzieli się ona na 2 osiedla: Wierecieje i II. Liczy przeszło 90 gospodarzy, którzy wszyscy bez wyjątku zajmują się wyrobem kół. Jest to jeden z najpoważniejszych ośrodków kołarskich na Dziśnieńszczyźnie. Wyroby z tej wsi rozchodzą się daleko poza granice powiatu.

We wsi jest 20 rodzin, które wcale ziemi nie mają, inne 20 rodzin mają od 1/2 do 1 ha. Od 1 ha do 2 ma 25 gospodarzy, od 3 ha do 5—15 gospodarzy, a od 5 do 10 ha tylko 10 rodzin. Widzimy więc, że w żaden sposób ci ludzie nie potrafiliby wyżywić swych rodzin z gospodarki rolnej.

W CHACIE KOŁODZIEJA.

Wstąpiłem do kilku kołodziej. Chałki stare i jednoizbowe, mieści się tu razem kuchnia, sypialnia, jadalnia i warsztat pracy. Nic więc dziwnego, że człowiek musi ostrożnie poruszać się, żeby nie zawadzić o jakiś garnek z wodą, nie rozdeptać spacerującą kury lub pełzającego po podłodze dzieciaka. Wiadro z wodą stoi na brudnej podłodze, obok kubek, pije z niego kura, kot, dziecko i gospodarz. Konkurs czystości byłby na miejscu. Lecz nie to mnie interesuje. Szukam jakiegoś warsztatu pracy. Leży tu pod ścianą kilkanaście „obodów”, materiał na „spicy” i kłocę drzewa na „trubki”. Pytam gospodarza, czy ma jakiś specjalny warsztat i jakich używa narzędzi do wyrobów.

Wskazuje na przedziurawiony pośrodku łapczan, tak zwany na wsi „zydel” z wbitym pośrodku kawałkiem drzewa i mówi: — To jest, proszę pana, nasz warsztat. Wszystko robim na tym łapczanie, heblujemy, czesamy i naciągamy „obody”. — Potem wydostaje różne świderki, pileczki, diła, cyrkle i zaczyna tłumaczyć, co do czego i jak się używa.

— A co najtrudniej jest zrobić w kołodziejstwie? — pytam.

— Najtrudniej proszę pana wytoczyć „trubki”, bo my tu robimy we wsi wszystkie „trubki”.

— A czymże można zrobić?

— Jest do łoczenia „trubek” specjalny „stank”, albo „łaczyla” — tłumaczy gospodarz, — ale my w Wiereciejach takich „stanków” nie mamy.

— Dlaczego nie macie?

— Treba za niego zapłacić bolsz jak 100 zł.

Dalej zaczynam pytać o

KWALIFIKACJACH I PROCESIE WYTWARZANIA.

Gospodarz tłumaczy, że to „nie wielka nauka”. Chłopcy uczą się tego już w młodości od swoich rodziców.

— Spaczkałka dziaubę nam dziurki w trubkach i abadach, potem aprawiając spicy, a nareszcie wuczacca i rozmierau. — A przez ile czasu potraficie zrobić komplet kół?

— Można zrobić za trydnioku.

SUROWIEC I CENA.

W dalszej rozmowie dowiaduję się, że na wyrób kół używają surowiec trzech rodzajów: brzoze, dąb i jesion. Brzozę używają na „trubki” i kupują w tym celu z maj. Harodziecia metrami brzożowe drzewo na opał, płacąc od 6 do 7 zł. za metr i przywożą je z odległości 5 km. Jesionu używa się na „obody” i kupują go w formie gotowych obodów na rynku w Grębkiem lub Łużkach, płacąc od 10 do 15 zł. za „stank” (4 sztuki).

— Najtrudniej — mówi dalej gospodarz — zdobyć dąb na „spicy”. — I opowiada, że w tym celu jeżdżą po 20, a nawet 25 km. aż pod Dziśnię, gdzie są jeszcze lasy dębowe i tam kupują dąb, płacąc od 8 do 10 zł. za metr, a potem używają go na wyrób szprych do kół.

KALKULACJA.

Nabywcami tych wyrobów przeważnie jest okoliczna ludność z powiatu dziśnieńskiego.

Ogródki lecznicze przy szkołach wiejskich

Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską zwróciło się do władz szkolnych z propozycją zaopatrzenia ogródków szkolnych na wsi w nasiona lecznicze. (Oczywiście tam, gdzie będzie zapewnienie należytej opieki nad tymi ogródkami).

Towarzystwo ofiarowuje następujące nasiona: miętę, konwalię, konopie włoskie, melisę lekarską, szalwiałek, rumianek, soję i walerianę.

Na terenie np. pow. wileńsko-trockiego T-wo może zaopatrzyć w nasiona 50 ogródków.

Wiele szkół wiejskich przyjmie tę ofiarę z wdzięcznością, aczkolwiek z założeniem i prowadzeniem ogródków będą niekiedy duże trudności, bowiem wiele szkół prowadzi już od szeregu lat ogródki kwiatowe i warzywne, walcząc z najrozmaitszymi przeciwnościami jak: brak ogrodzenia lub rozkradanie takowego, trudności z pieleniem i podlewaniem, wreszcie dają się we znaki różnego rodzaju szkodniki (nie wyłączając człowieka), a tu jeszcze jeden ogródek.

Jeśli zaś chodzi o pomoc materialną z gminy, to płaci ona szkole jednoklasowej na utrzymanie ogródka 7 zł. (siedem) rocznie.

Wysokość sumy mówi sama za siebie. Ponadto, wiele gmin i tego nie płaci. A szkoda wielka, że na po-

skiego i żydzi — przekupnie z większych miasteczek.

Żydzi odkupują kół od miejscowych producentów, potem sami je okuwają i rozwożą po jarmarkach. W tym celu wchodzą czasami w porozumienie z wtywcami, dostarczając im „obody” i drzewa na szprychy, a wtywcy dodają tylko swoje „trubki” i otrzymują za wyrób jednego kompletu 10 zł.

W takich warunkach pracuje obecnie w ośrodkach 4 gospodarzy. Inni swoje wyroby rozwożą stale po jarmarkach do Głębokiego i Łużek i sprzedają komplet kół w cenie od 30 do 35 zł. Po odliczeniu kosztów surowca zostaje im za pracę od 10 do 15 zł. Dzienny więc zarobek mógłby dochodzić do 5 zł.

— Ale — skarżą się kołodzieje — sprzedają ciężko idzie, sprzedanie kół więcej bowiem zabiera czasu, niż ich zrobienie. Czasem trzeba jeździć na rynek po kilka razy. — I mówią:

— Wot byłoby dobra, kab pan napił ab naszych kalosach da Wilni i nam adłul przystąpi kupcu, tady by dhuhi raz, jak spokajajmsia, upailiby harekaj.

Włodzimierz Bierniakowicz.



Nieliczne polskie żyby, mieszkające w warszawskim Ogródzie Zoologicznym, podczas codziennej „walki towarzyskiej”.

Wilejka pow.

— Odprawa strzelecka w Wilejce, tak jak we wszystkich powiatach na obszarze Rzeczypospolitej odbyła się w dniu 25 kwietnia. Na odprawę przybył z Wilna komendant podokręgu Zw. Strzel. Frekwencja była dobra. Komendanci oddziałów i pododdziałów z powiatu wzięli udział w nabożeństwie, po którym odbyła się defilada. Odprawę przeprowadzono w reprezentacyjnej sali Wydz. Pow. gdzie niektórzy strzelcy złożyli przysięgę. Bardzo ciekawą referat wygłosił: zastępca komendanta powiatu por. Ankun i komendant oddziału z Krzywicz — por. Ejmont.

W. R.

— **Loteria Szkoły Powszechnej.** Każdego roku szkoła powszechna w Wilejce organizuje dużą loterię. W roku ub. loteria taka cieszyła się niebywałym powodzeniem: 400 losów rozkupiono w ciągu paru godzin, a czy sty dochód przekroczył 100 zł. W roku bieżącym działwa szczególnie troszczyć się o powodzenie imprezy, gdyż dochód z niej przeznaczony jest na częściowe pokrycie kosztów wyjazdów do Wilna, w której wezmą udział nawet najbardziej uczeniowie klas siódmych. Loteria tegoroczna zapowiada się bardzo dobrze. Zebrano już kilkaset connych fantów, wśród których jest: baran, dwa metry drzewa, koszyki z miejscowej koszykarni, radio, odbiornik, krótki itp. Wszystkie losy mają być pełne. Przewiduje się iż tegoroczna loteria da około 200 zł. zysku.

Odbydzie się ona w dniu 2-go maja w gmachu szkoły powszechnej.

W. R.

Landwarów

— **Pogłoski o przeniesieniu siedziby gminy teckiej.** Krąży tu uporczywe pogłoski o przeniesieniu siedziby gminy z N. Troku do Landwarowa. Sprawę tę omówię szerzej po sprawdzeniu u źródła.

— **Pomoc ubogiej dziatwie.** Landwarów ma dużo ubogiej dziatwy. Ze trzy setki dokarmia się w szkole, setką zaś dziatwy poza szkolną opieką jest Komitet Obywatelski, na czele którego stoją: gminny opiekun społeczny p. A. Gwiazda, oraz panie: Tyszkiewiczowa i Lenartowiczowa. Oprócz dożywiania rozdano ostatnio mundurki i sweterki dla 30 najuboższych dzieci. Jest też nadzieja na dalszą pomoc odzieżową dla pozostałych.

J. H.

Głębokie

— **Stacje ogierów.** Na terenie pow. dziśnieńskiego uruchomione zostały dwie stacje ogierów państwowych:

w maj. Małta, gm. pliskiej, u p. Władysława Brzostowskiego — 2 ogiery rasy półkrwi szwedzi;

w maj. Parafianów, gm. parafianowskiej, u p. Ludwika Brzostowskiego — 2 ogiery pół krwi szwedzi i 2 ogier rasy fiordzkiej.

Szczuczyn

— **POŻAR STRAWIŁ DOBYTEK 3-CH GOSPODARSTW.** W dn. 26 bm. we wsi Karłowice, gm. wileńskiejskiej o godz. 23 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jana Dubieckiego. Zanim przystąpiono do akcji ratunkowej, ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania Wodkiewiczów. Wobec silnego wiatru nie można było ognia zlokalizować i ludność nie miała udziału w akcji ratunkowej ratowała jedynie resztki dobytku. Podczas pożaru spłonęły 3 domy mieszkalne, w tym jeden z przybudówką i chlewem, 3 obory i 2 splehrze ze zbożem. Z inwentarza żywego spaliło się 6 krów, 12 owiec, 2 koni oraz wiele sprzętów.



Roboty wodno-melioracyjne w woj. nowogródzkim

Z dniem 28 bm. referat melioracyjny przy Starostwie w Lidzie na powiat lidzki i sąsiednich przystępuje do uruchomienia robót wodno-melioracyjnych. W dniu tym rozpoczęta zostanie praca nad regulacją rzeki Ładziejki z dopływami. Przy pracy tej zatrudnionych będzie 25 do 30 bezrobotnych.

Kredyty na ten cel w sumie 10.000 zł. zostały uzyskane z Funduszu Pracy, który dotację powyższą przeznaczył na akcję odwodnienia m. Lidy. Od dnia 4 maja rb. zostaną również uruchomione roboty regulacyjne na rzece Dzitwie z dopływami na terenie gm. żyruńskiej i raduńskiej na przestrzeni 5 km. (wraz z dopływami do 10 km.). Przy robotach na Dzitwie zostanie zatrudnionych ok. 200 osób. Około 10 maja zostaną rozpoczęte prace regulacyjne rzeki Iwienki na terenie gm. Iwie, Werski z dopływami na terenie gm. ejszyskiej, a po za zatwierdzeniem projektu robót przez ministerstwo również na rzece Nidziance gm. zabłockiej. Przy tych robotach ma być zatrudnionych ok. 350 bezrobotnych.

Na terenie pow. szczuczynskiego w bieżącym sezonie będą prowadzone prace wodno-melioracyjne na rzece Niewiszy z dopływem Pucisko (gm. Nowy Dwór i Sobakińce) i na Lebiódzie (teren gm. wileńskiejskiej). Przy robotach na terenie pow. szczuczynskiego ma być zatrudnionych 350 osób. Wszystkie wyżej wymienione roboty finansowane są przez Fundusz Pracy, który zatrudni w ten sposób na terenie dwu powiatów przy robotach wodno-melioracyjnych do 1000 osób z wśród bezrobotnych.

Wilnianki ozdabiają kwiatami i okna i balkony

Smorgonie

— **Zakończenie kursu dokształcania przedpożarowych.** Pod hasłem: Nie damy naszej armii ani jednego analfabety, odbywał się przez 4 miesiące w miejscowej szkole powszechnej kurs dokształcania przedpożarowych, który prowadził miejscowe nauczycielstwo, skupiające się w ZNP, bezinteresownie.

W ub. sobotę odbyła się skromna uroczystość zakończenia kursu, podczas której przemawiał do kursistów kierownik miejscowej szkoły p. Jantos, wręczając im świadectwa ukończenia. Prowadzący dwa oddziały, niższy i średni. Około 40 przedpożarowych uzyskało świadectwa ukończenia szkoły powszechnej w zakresie 3 i 5 klas.

— **Chrześcijański sklep wędlin i mięs** powstał w tych dniach przy ul. Wileńskiej. Brak odpowiedniego sklepu wędlin i mięs dał się dotkliwie odczuć w Smorgonkach.

— **„Dzień Lasu”.** Wzorem lat ubiegłych, lecz z większą jeszcze okazałością obchodzono w ub. poniedziałek na terenie miasta i miejscowych szkół „Dzień Lasu”. Po porannym nabożeństwie w czasie którego do dzieła wysłano przemówienie ks. prefekt Grzybowski, wyruszyła młodzież na miejscowe boisko sportowe, gdzie do zebranych przemówił krótko p. nadleśniczy Jankowski, po czym zasadzono na placu 2 drzewka. Młodzież i nauczycielstwo udały się po tej uroczystości na teren swych szkół, gdzie pod kierownictwem fachowych sił zasadzono szereg drzewek, dostarczonych przez nadleśnictwo M. i, zasadzono drzewka na cmentarzu katolickim. W godzinach wieczornych odbyła się w sali Internatu Akademii z uroczystym programem, zorganizowana staraniem Rodziny Leśników.

— **Staraniem Policyjnego Klubu Sportowego** wyświetlono po cenach zniżonych 26 i 27 bm. w miejscowym kinie polską komedię muzyczną p. t. „Wacuś”.

Zgon dziecka na stacji

27 bm. na st. Gredno w poczekalni 3 kl. zmarła 2-letnia dziewczynka Taicha Sitkiewiczówna z wsi Chojnany. Zwłoki przekazano policyj.

Życie kulturalne Wilna

Czy Piastowie byli władcami elekcyjnymi?

We współczesnej historiografii polskiej stało się swojego rodzaju modą poddawanie rewizji dotychczasowych badań. Kampania rewizjonistyczna, którą rozpoczął swymi artykułami o „Ogniu i Mieczem” prof. O. Górka gwałtownością swą, niedostatecznością argumentacji dowodowej i wysoce niechętnie obóz historyków do wszelkich poczyną rewizjonistycznych. Zrodziła się nowa trudność w pracy badawczej. Uczony występujący z własnymi oryginalnymi poglądami będzie musiał najpierw przełamać opór historyków przed nowatorstwem. Tymi uwagami rozpoczął prof. Adamus swój odczyt stonujący jeden z rozdziałów jego większej pracy p. t. „Charakterystyka państwa piastowskiego”, wygłoszony na wtorkowym (27 b. m.) posiedzeniu Wil. Oddz. Polskiego Tow. Historycznego. Zasada dziedziczności tronu w Polsce Piastowskiej jest tym pewnikiem niewzruszonym który wymaga zdaniem prelegenta gruntownej rewizji. W dobie piastowskiej — powiada Adamus — istniała zasada elekcyjno-dziedziczna t. j. elementy elekcyjne mieszały się z elementami dziedzicznymi tronu.

W oparciu o badania Balzera, któremu zresztą pod wielu względami się przeciwstawia, przyjmuje prof. Adamus następujące tezy: 1) Elekcje nie dokonywano przy każdej zmianie tronu. 2) Nie jest jednakoż wykluczona elekcja syna zaraz po śmierci ojca (np. Leszka Białego po Kazimierzu Sprawiedliwym). 3) Z końcem XIV wieku prawo dziedziczności rozciąga się na krewnych po kądzieli między Piastów. Im większe staje się koło uprawnionych do tronu, tym silniej się utrwała zasada częstej elekcyjności. 4) Legitymizacja piastowska nie stworzyła pełnych za-

sad. Luki wypełniała desygnaacja. Jak się układał w Polsce pierwotnej stosunek zasad: dziedzicznej i elekcyjnej?

Sprzymierzającami pierwszymi były w średniowieczu takie instytucje prawno-ustrojowe jak: patrymonialność, feudalizm i absolutyzm. Dobitym poparciem drugiej było prawo oporu społeczeństwa. Instytucje patrymonialności przyjmuje prof. Adamus w znaczeniu ustalonym przez naukę zachodnio-europejską — to jest jako pomieszczenie elementów prawa prywatnego z elementami prawa publicznego (np.: panujący dzielił państwo między synów tak jak każdy inny właściciel gruntu).

Elementy patrymonialne były w Polsce słabsze — powiada prof. Adamus. Dowodem tego jest brak w Polsce feudalizmu, zawierającego w znacznym stopniu pierwiastki patrymonialne, brak dziedziczności urzędów. Patrymonialność, zdaniem Mayera jest cechą specyficzną państwa frankońskiego, słusność tej tezy potwierdza dalszy rozwój historyczny. Ustrój absolutystyczny w średniowieczu wykształcił się najdobitniej we Francji, tworzył politycznego na gruzach dawnej monarchii frankońskiej.

Absolutyzm w Polsce piastowskiej nie mógł być — mówi Adamus, — gdyż istniało prawo oporu społeczeństwa. Dotychczasowe badania absolutyzmu Piastów szły drogą błędą, na której nie podobna dojść do pewnych i ścisłych wyników. Badano przede wszystkim instytucje wieców. Teza Balzera jest, że na wiecach gromadziły się jednostki zależne od woli panującego, — urzędnicy monarchii.

Wbrew temu twierdzeniu księga rachunkowa klasztoru Cystersów w Henrykowie ukaże — t. zw. Księga Henrykowska mó-

wi o wiecu, na który zeszli się wszyscy: i biedni, i bogaci.

Instytucja popierająca zasadę elekcyjności było prawo oporu. Przy ustalaniu genezy powstania artykułu o wypowiedzeniu posłuszeństwa (artykuł przedłożony Henrykowi Walecznemu, przy obiorze jego na króla), można stwierdzić elementy tego prawa już w 14 wieku. Balzer w swej pracy najnowszej, wydanej już po jego śmierci, stwierdza i t. nienie u Słowian zachodni. Instytucja prawa oporu i wypowiedzenia posłuszeństwa nie był wytworem XVI stulecia, lecz przeżytkiem st. sunków istniejących o wiele dawniej w Słowiańszczyźnie Zachodniej. Kadłubek wyraża nieznawcą prawo oporu i łączy je z męczeństwem św. Stanisława. Gall swą kroniką służył celom absolutystycznym Bolesława Krzywoustego, na którego dworze przebywał walczył więc pokrywając milczeniem sprawę zabójstwa św. Stanisława i wygnania Bolesława Śmiałego z istniejącą realnie, żyjącą w społeczeństwie zasadą prawa oporu.

Teza zatem o absolutnym charakterze monarchii piastowskiej upada całkowicie. W dyskusji prof. Łowmiański mówił, że w badaniach swych nad historią pierwotną społeczeństwa litewskiego doszedł pod wielu względami do podobnych wyników. Prof. Ehrenkrentz natomiast podniósł zastrzeżenie co do możliwości używania pojęcia prawa w odniesieniu do stosunków wczesnego średniowiecza. Zależnie od układu sił politycznych, indywidualności władcy zwyciężał panujący względnie społeczeństwo stawiające woli jego opór.

Stwierdzamy zatem jedynie fakty, a nie istnienie jakiegś ogólnej normy prawnej. (w.u.)

KRONIKA

KWIECIEŃ
29
Czwartek

Dziś: Piotra M., Roberte Op
Jutro: Katarzyny, Mariana

Wschód słońca — g. 3 m. 48
Zachód słońca — g. 6 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 28. IV. 1937 r.

Cisnienie — 762

Temp. średn. +7

Temp. najw. +8

Temp. najn. +6

Opady — 8,1

Wiatr — półn.-zach.

Tend. barom. — bez zmian

Uwaga: — pochmurno, deszcz.

— **Przewidywana pogody według PIM-a do wieczora dnia 29 kwietnia br.**
Na ogół dość pogodnie, jedynie w dzielnicach północno-wschodnich, na Podkarpaciu i w górach nieco chmurniej i miejscami przelotny deszcz.
Temperatura bez większych zmian.
Słabe wiatry z kierunków północnych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgieła i Przedmieskiej (Niemiecka 15) i 5) Wysokiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antkolska 42); Szantyr (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI
Przystępny, — Ceny przystępne.
Znajdźmy w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

Podatek inwestycyjny. Zarząd miasta postanowił w roku bieżącym nadal pobierać t. zw. podatek inwestycyjny. Wpływ przewidziany z tego podatku, wynosi 62.000 zł. i zużyty będzie całkowicie na budowę i konserwację dróg.

Pobieranie tego podatku jest dopuszczalne tylko wówczas, jeżeli istnieją wyjątkowo ciężkie warunki finansowe. Wyjątkowość tę dla Wilna stwierdziła rada miejska. Uchwałę tę będą rozpatrywały władze nadzorcze.

Zarząd miasta zadowolony z try. Szpakiewicza. Z dniem 20 bm. upłynął termin na wypowiedzenie umowy przez zarząd miasta dyrektora teatrów miejskich Szpakiewicza. Zarząd miasta z działalności teatralnej dyr. Szpakiewicza jest zadowolony i dlatego z prawa wypowiedzenia umowy przewidzianego w kontrakcie — nie skorzystał.

Termin zaś ew. wypowiedzenia umowy przez dyr. Szpakiewicza upływa z dniem 1 maja.

— **Masło zwykłe.** Zwykle na wiosnę następuje zwykła cen masła. Wywołuje to i w r. b. tłumaczy się to zmniejszoną produkcją przy równocześnie zwiększonym zapotrzebowaniu.

AKADEMICKA

— **Akademickie Koło Rozwoju Ziem Wschodnich USB** powiadamia, że dnia 30 kwietnia br. zostanie wygłoszony referat przez p. J. Dracza — nac. Ośw. Po zaszk. Kuratorium Wil. na temat „Akademii w pracy terenowej” w sali III gm. gl. USB. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Za wodowe Sztografii Im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie** przyjmują zapisy dla pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia br. Cerkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja br. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokształcających im. K. E. K. przy ul. Benedyktynskiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-ej.

WOJSKOWA

— **Uwagę poborowych rocznika 1916-go.** Z dniem 4 maja rozpoczyna się na terenie Wilna pobór rocznika 1916. W związku z rozpoczynającym się poborem należy przypomnieć, że wszyscy poborowi, którzy nie posiadają dowodów tożsamości winni zaopatrzyć się w taki-

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczków.** W piątek dnia 30 bm w pracowni p. Cz. Wierusz - Kowalskiego (ul. J. Jasieńskiego 6—9) odbędzie się 228 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczków. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym dyskusja o sprawie żydowskiej. Zagajenie wygłoszą: prof. Iwo-Jaworski — strona rasowa i kulturalna na zagadnienie; 2) p. Teodor Nagurski — strona gospodarcza zagadnienia. Wstęp wyłącznie az zaproszonymi okazanymi przy wejściu. Informacji w sprawie zaproszeń udziela się przy telef. 16-90 w godz. 17—18.

— **„Gruźlica u dzieci”.** We czwartek 29 bm, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia ul. Wielka 46 dr. E. Iszora wygłosi odczyt pt. „Gruźlica u dzieci”. Wstęp wolny.

— **Dziś w ramach czwartku dyskusyjnego w Związku Pracy Obywatelskiej Kołach, ul. Jagiellońska 3/5 m. 3,** odbędzie się odczyt p. Małeusza Puciły p. t. „Mełody i zadania pracy harcerskiej”, organizowany przez Koło Przyjaciół przy Wileńskich Hufcach Harcerskich i Harcerzy. — Początek o godz. 7-ej ppół.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ogólne Z.P.Z.K. odbędzie się w piątek dnia 30 kwietnia punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Zamkowa 8 — I p.).

Prokurator St. Wolski wygłosi referat p. t. „Akcja komunistyczna w Polsce”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Zarząd Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej** podaje do wiadomości ogółu członków, że doroczne Walne Zebranie Związku odbędzie się w piątek 30 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2). Początek o godz. 18-ej.

ROŻNE

— **W najbliższą niedzielę** zwiedzanie największych zakładów futrzarskich i blażkowniczych. Wycieczka rusza z ośrodka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-ej.

— **Komisja wykonawcza ukwiecenia Wilna** urzęduje we wtorki od godz. 17-ej do 19-ej w lokalu Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32 tel. 21—20).

— **Kupcy przytzymają się cenników.** Specjalnie delegowane komisje z ramienia władz administracyjnych przeprowadzają obecnie lustrację cen w sklepach różnych branż. Stwierdzić trzeba, że ostatecznie notowane wypadki pobierania nadmiernych cen przez kupców zmniejszyły się bardzo znacznie.

— **Wycofanie ołowianych główek syfonowych.** W sprawie wycofania z obiegu ołowianych główek syfonowych Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że zgodnie z reskryptem Min. Op. Sp. z dnia 15 kwietnia rb. Urząd Wojewódzki na wniosek Izby przedłożył termin wymiany i wycofania z obiegu handlowego ołowianych główek syfonowych do dnia 1 października 1937 r.

Po tym terminie w razie ujawnienia w obiegu ołowianych główek syfonowych winni być pociągani do odpowiedzialności karnej.

ZABAWY

— **„Zaczynamy się zieleńić”** to hasło danemu wiosennemu, który urządził stud. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. w sal. hotelu „Europa”, Dominikańska 2. Sobota dn. 1 maja 1937 r. godz. 22.

NOWOGRODZKA

— ODŚWIEŻENIE MIASTA.

Nowogródek obleka się w biały nieskalany kolor. Dziewięć osób na zewnątrz aż śni, ale pod tą bielą różnie jest. Ot, chociażby z takim kłosem miodowym, tu i bielenie nie nie pomoże; budynek rozklekotany, szczerbaty „lasy” o wystających żebrach, że aż „hadko” patrzeć na ten przykład. Lepiej już wygląda budynek państwowy, ale również tynk pęka, jakby tam coś im dolegało. Nowy gmach sądu okręgowego także ma ciemne po dejrane plamy na suficie. No, i nie tylko na suficie... Pokoik dla świadków przy sali karnej dawno już prosi o trochę farby i pokostu. A najważniejsze, że brak tam ustępu. Właściwie jest w pobliżu ustęp, ale dostępny dla świadków tylko w czasie przerwy, kiedy pan woźny im otworzy. Niestety, tych świadków wzywa czasami po kilkadziesiąt razem kobiet i mężczyzn...

— **Ala są to sprawy łatwe** do naprawy. Jak by tam nie było, miasto przywdziewa szalę wiosennej świeżości. Nie wiem tylko, czy wpłynęła na to nadzwyczaj piękna odezwawa wojewody, czy też ponaślągnię komisji. Zdać się jedno i drugie. I tu podkreślić trzeba, że po raz pierwszy bodaj nie stosowano na rzę karnych represji, że się nie słyszało słowa: „polecam”, „każę”, czym tak łatwo zwykło się szafuje. Powiało innym fluidem. Tym bardziej więc powinni obywateli napomnieć z bieleniem i czyszczeniem, aby drugi raz nie proszono ich o to.

Kaz.

Dokoła aresztowania adw. Długacza

Sprawa aresztowania adw. Długacza, o czym donosiliśmy, pozostającego w związku z prowadzonym dochodzeniem w sprawie nadużyć przy sprzedaży majątków obywateli sowieckich położonych na terenie ziem północno-wschodnich wywołała szerokie zainteresowanie w sferach prawniczych.

W związku z aresztowaniem adw. Długacza kursują po mieście rozmaite plotki. W niektórych onegdajszych warszawskich dziennikach ukazała się wiadomość o tym, że w związku z tą sprawą aresztowano w Warszawie i przewieziono do Wilna znanego adwokata warszawskiego D. W związku z tym rozstała się wiadomość o rzekomym aresztowaniu znanego adw. Duracza.

Wiadomość ta jest zmyślona. Adwokat Duracz nie był aresztowany.

— **3 Maj.** Komitet Obchodu 3 Maja urządził następujące imprezy: w dniu 2 maja o g. 20 odbędzie się w salach Klubu „Ognisko” Wieczór Towarzystwa, z udziałem p. Aleksandra Rypskiego, która wygłosi referat, p. Jago czińskiej-Niekrasowej, która odegra kilka utworów muzycznych i p. Dzierżyńskiej-Łoski.

W dniu 3 maja odbędzie się nabożeństwo w wszystkich świątyniach o godz. 10, a o godz. 13 Popularna Akademia w Teatrze Miejskim; o godz. 20 — rewia.

W dniach 2, 3 i 6 zbiórka na „Dar Narodowy”.

— **Odprawa kadry Strzeleckiej.** Zgodnie z rozkazem Komendy Głównej, w dniu 25 b. m. w Nowogródce odbyła się odprawa oficerów i raport kontrolny podoficerów Z. S.

Obecni byli: p. wicestarosta Zawadzki, oficer P. W. kpt. Wotruba, cały zarząd powiatowy Z. S. z prezesem Galickim, oraz oficerowie i podoficerowie Z. S. ogólni strzeleckich Wsielub, Nowojelnia, Walówka, Modowo, Aleksandrowice, Nowogródek, Zdziedziół, Weresków, Łowce, Adamopol, Kudowice, Dworzec, Kościuki, Porzecze, Jewsiewicze i Krućkowicze.

Brak było reprezentantów ogniw Cyrny, Rowiny, Romejki, Gnońskie, Sawice, Norzecze, Litówka, Zubków, Począpów, Litawory i Sorgowicze, oraz niektórych oficerów i podoficerów z Nowogródka.

Odrabę prowadził komendant powiatowy Z. S. por. Ankiewicz. Następna odbędzie się w jesieni.

LIDZKA

— **Klasowy Związek Pracowników Fryzjerskich w Lidzie** wystąpił do zakładów fryzjerskich z żądaniem, aby zatrudnieni czelecznicy pracowali tylko do g. 19-ej, przy czym w dni świąteczne i w niedzielne zakłady fryzjerskie muszą być zamknięte. Właściciele firm do żądań tych odnieśli się przychylnie.

— **Likwidacja ZZZ w Niemnie.** Zorganizowany swego czasu w hutach szklanych „Niemen” Związek Robotników Chemicznych ZZZ uległ przed kilku dniami zupełnej likwidacji.

Członkowie samorządu stopniowo wyślepowali, w końcu prezes Stanisław Pilko także wystąpił, pociągając za sobą za pełną likwidację Związku. Robotnicy huty Niemen nie utrzymują przy tym żadnego kontaktu z Radą ZZZ w Lidzie. Zaznaczyć trzeba, że związek ten liczył niegdyś około 450 członków. (Pał).

— **Elektrownia miejskiej przybędzie nowy zespół maszyn.** Elektrownia miejska w Lidzie posiada obecnie 2 silniki Diesla o łącznej sile 220 km. Na skutek znacznego zużycia tych maszyn Zarząd Miejski zakazał się dokoła zakupu nowego zespołu maszyn elektrycznych. Już w najbliższych dniach ma być sprowadzony a następnie zainstalowany nowy silnik o sile 550 km. Nowy zespół został zakupiony w Kaliszu z sum uzyskanych w formie długoterminowej pożyczki od Funduszu Pracy.

— **Spółdzielnia „Jedność” w Lidzie** podaje do wiadomości swoim członkom i szerokiej klienteli, że są na składzie ubrania i płaszcze męskie.

— **Zmiana na stanowisku** dziekana w Bielnakach. Ks. dziekan Dubielis Józef z Bielnaków został 22 bm. przeniesiony do Świecia na jego zaś miejsce przybył dziekan ze Świecia ks. Gajlusz Dominik.

— **POD CIĘŻKIM ZARZUTEM.** Urzędnik skarbowy p. Franciszek Sikorski przeniesiony na stanowisko do Lidy został w tych dniach na skutek skargi złożonej przez osobę zainteresowaną zwolniony z pracy a sprawa jego o nadużycia pieniędzy została skierowana do prokuratora.

— **Czerwony kogut niszczy dobytek.** W ubiegłym tygodniu w gminach bielickej, wawiorskiej, wiejskiej, werenowskiej i bielnakowskiej zanotowano większe pożary stodoł i domów mieszkalnych. Razem spaliło się 17 budynków. Straży ogólnie obliczają na 27.000 zł. Pożary spowodowane były przeważnie wskutek nierozsądnego obchodzenia się z ogniem.

Co do sprawy aresztowania Długacza, władze sądownie-śledcze, prowadzące w tej sprawie dochodzenie nie chcą na razie udzielić bliższych informacji ze względu na dobro śledztwa, które prowadzone jest przez wiceprokuratora Popowa i sędziego śledczego Gożuchowskiego.

Pewna gazeta żydowska zamieściła wczoraj wiadomość o tym, jakoby onegdaj na posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego rozpatrywana była skarga incydentalna aresztowanego adw. Długacza, domagającego się zmiany środka zapobiegawczego i że na posiedzeniu tym w imieniu adw. Długacza występowała p. Suklenicka. I ta wiadomość okazała się, powiedzmy łagodnie nieścisłą.

Jak widzimy więc sprawa wywołała wiele plotek. (c)

BARANOWICKA

— **Akcja na „Dar Narodowy”.** W ramach zbiórki na „Dar Narodowy” sprzedawano już w Baranowiczach nalepki Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja będzie trwała do dnia 3 maja włącznie.

2-go maja odbędzie się w salach „Ogniska Polskiego” dancing na rzecz P. M. S. a 3 maja zbiórka uliczna.

— **Ostateczne wywłaszczenie rynku 3-go Maja.** Dowiadujemy się, że sprawa wywłaszczenia rynku 3-go Maja w Baranowiczach została już definitywnie załatwiona. Wojewoda nowogródzki wydał decyzję na mocy której tytułem odszkodowania Zarząd Miejski powinien zapłacić p. Górskiej 22.825 zł. za plac rynkowy wraz z halami.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** 4 maja r. o godz. 19 w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym: sprawy budżetowe, sprawa zamiany placu dla szkoły powszechnej Nr. 4 na plac koło Parku Miejskiego, sprawozdanie ze zjazdu miast, drobne sprawy bieżące i wolne wnioski.

— **BARBARZYŃSTWO.** Znowu notujemy fakt zniszczenia 33 drzewek. Tym razem na ul. Ulańskiej.

— **Biuro pisanie prób i podań.** Z dnem 1 bm. zostało otwarte przy Starostwie przez Towarzystwo Org. i K. R. bezpłatne biuro pisanie prób i podań dla drobnych rolników.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Komedia J. Deval'a „Stefek”** zostanie wznowiona w dniu dzisiejszym we czwartek wieczorem (godz. 8.15), po cenach propagandowych.

— **„MAZEPA”** ukaże się jutro w piątek po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym, po cenach propagandowych.

— **Gościnne występy Stefana Jaracza** z zespołem teatru „Ateneum”. Teatr Ateneum z Stefanem Jaraczem rozpoczyna gościnne występy w sobotę bież. tygodnia, komedią Moliera „Szkoła żon”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś ostatnie przedstawienie op. Gilberta „Władcy Filmu” z Kulczycką, Wawrzyszewiczem i Tatrzan sk-m. Ceny propagandowe. Jutro, z powodu generalnej próby z op. „Tancerka z Andaluzji” przedstawienie zawieszono.

— **„Złociyś plak” w Lutni.** W całym blasku i przepychu „Złociyś plak” zawita do Lutni w niedzielę o godz. 12.15 w poł.

— **Występy hinduskiego zespołu baletowego „Menaka” w Lutni.** Wszczęświatowej sławy balet hinduski, wespole 15 osób taneczek i tancerzy, w swych egzotycznych kostiumach, przy akompaniamentie własnych hinduskich instrumentów muzycznych i ich swoistych melodii, w dniach 5 i 6 maja gościć będzie w Lutni.

— **Recital W. Małczyńskiego w Lutni.** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź 7 maja koncertu recitalu W. Małczyńskiego, laureata konkursu im. Fr. Chopina.

TEATR „NOWOŚCI”.

Widowisko w 18 obrazach p. t. „Śmiejący się wszyscy”.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15

KINA I FILMY

„PIORY NA SPRZEDAŻ”.

(Kino „Helios”).

Nie jestem fachowcem filmiarzem. Zastępuję naszego recenzenta. Nie potrafię zanalizować, zwążyć, porównać. Ale — mogę stwierdzić, że film wywoływał na sali wybuchy śmiechu; że opracowany był z prawdziwie reneklerowską precyzją; że upiór na dnie okrętu, czy na spirytystycznym seansie — to rzeczy nie zdające się chyba na świącie; że zagadki były beznadziejnie naiwne, czy nawet zgola głupie, ale przecie były one tylko pretekstem do pocałunków; że ojciec — upiór tyraniował swego syna-upiorem; że prawdziwie upiorną zaciekłością; że radę wszystkim Czytelnikom, którzy się chcą uśmieć serdecznie — film ten zobaczyc. Zastępca.

Komisja ministerjalna bada stan budowy 100 szkół

W dniu 28 bm. przybyła do Wilna z ramienia ministerstwa WR. i OP. komisja ministerjalna w celu zbadania stanu prac budowy stu szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie. Szkoły te będą oddane do użytku począwszy od nowego roku szkolnego, t. j. w jesieni bieżącego roku.

RADIO

CZWARTEK, dn. 29 kwietnia 1937 r.

6.30 — pieśń; 6.33 — gimnastyka; 6.50 — Dziennik poranny; 7.25 — program dzienny; 7.30 — informacja i giełda rolnicza; 7.55 — muzyka; 8.00 — audycja dla szkół; 8.10 — 11.30 — przerwa.

11.30 — poranek muzyczny, utwory Karla Szymanowskiego; 11.57 — sygnał czasu i hejnał; 12.03 — koncert orkiestry polskiej; 12.40 — dziennik południowy; 12.50 — chwila literacka w języku litewskim; 13.00 — muzyka popularna; 14.00 — 15.00 — przerwa.

15.00 — wiadomości gospodarcze; 15.15 — Marta Eggerth śpiewa; 15.25 — życie kulturalne; 15.30 — „Tajemnica Czarnej Skali” nowela Jima Pockera; 15.40 — program na piątek; 15.45 — chwila społeczna Praysposobienia Wojskowego Kobiet; 15.50 — Jakub Offenbach — „Orfeusz w piekle” (skróty); 16.20 — chwila pytań; 16.35 — „Róża Schumann” — reportaż muzyczny; 17.15 — przeglądamy garderobę wiosenną; 17.30 — audycja poświęcona Japonii; 17.50 — Polska Jagiellonów w oświetleniu prof. Kolankowskiego; odczyt, wygłosił prof. K. Chodźnicki; 18.00 — pogadanka; 18.10 — wiadomości sportowe; 18.20 — o zieleni wileńskiej — dialog aktualny wygłoszą ks. dr. Piotr Śledziński i inż. St. Bukawski; 18.35 — utwory Dawida Poppera na violonczelę; 18.50 — pogadanka; 19.00 — koncert poświęcony utworom M. Rayela; 19.45 — koncert rozrywkowy (z Wilna), wykonawcy: ork. Polskiego Radia pod dyr. W. Szczepańskiego oraz Janina Kulczycka i Marian Wawrzyszewicz; 20.25 — bitans miesiąca propagandy oświatowej W. F.; 20.45 — dziennik wieczorny; 20.55 — pogadanka; 21.00 — „Symplesz” kompozytorów polskich — Witold Friemann; 22.00 — muzyka taneczna; 22.15 — 23.00 — ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dn. 30 kwietnia 1937 roku.

6.30 — Pieśń poranna; 6.33 — gimnastyka; 6.50 — muzyka; 7.15 — dziennik por.; 7.25 — program dzienny; 7.30 — informacja i giełda rolnicza; 7.35 — muzyka; 8.00 — audycja dla szkół; 8.10 — 11.30 — przerwa.

11.30 — „Wynalazek Tsai-Luna” — słuchowisko Maniewskiego; 11.57 — sygnał czasu; 12.03 — koncert ork. wojskowej; 12.40 — dziennik południowy; 12.50 — waka z muhami; 13.00 — muzyka popularna; 14.00 — 15.00 — przerwa.

15.00 — wiadomości gospodarcze; 15.15 — Chór Dana; 15.25 — życie kulturalne; 15.30 — „Tajemnica Czarnej Skali” — nowela J. Pockera; 15.40 — program na sobotę; 15.45 — mała skrzyżniczka; 15.50 — jazz; 16.15 rozmowa z chórami; 16.30 — pół godziny walców; 17.00 — licea handlowe, odczyt; 17.15 — z naszych wspomnień muzycznych; 17.50 — encyklopedia mówiona; 18.00 — Bulgarzy — pog. prof. Golańska; 18.10 — poradnik sportowy; 18.20 — Jak spędzić święto? wygł. T. Bułsiewicz; 18.25 — ze spraw litewskich; 18.35 — pieśni ludowe; 18.50 — Jak Antek Skowron budował młyn; 19.00 — Pierwsze kroki Adasia (ze wspomnień o Żeromskim); 19.20 — z pieśnią po kraju; 19.45 — fragment operowy; 20.00 walcownik; 20.15 — koncert symfoniczny; 21.00 (około) — dziennik wieczorny; „Harcerze w czasach walk o niepodległość”, poczem d. c. koncert; 22.30 — „As pik” — skecz Stanisława Sojkeckiego; 22.45 — tańcysty; 22.55 — 23.00 — ostatnie wiadomości.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

Cedula z dnia 28 kwietnia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg. t-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, maka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych.

Żyto	I stand.	696 g/l	23 —	23.25
II	670	22.50	22.75	
Pszemica I	730	29.50	30 —	
II	710	29.75	29.25	
Jęczmień I	678/673	(kasz.)	23.50	24 —
II	649	—	22.50	23 —
III	620,5	(past.)	21.75	22.25
Owies I	468	—	22 —	22.50
II	445	—	21 —	21.50
Jryka	610	—	27.50	28 —
Maka pszen. gal.	I 0—20% wyc.	46 —	47 —	
II	I-A 0—45%	—	—	
III	I-B 0—55%	—	—	
IV	I-C 0—60%	41.75	42.50	
V	II-E 55—60%	—	—	
VI	II-F 55—65%	—	—	
VII	II-G 60—65%	—	—	
Żytnia	I do 65%	32 —	—	
II	razowa do 95%	26.50	—	
Otręby pszenne mialkie przem.	stand.	14 —	14.50	

